Nr. 260. Kraków, 15 Listopada — Czwartek. Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 listopada.

Dopóki wojska tureckie stawiały opór wojskom Cara, Europa używała z rozkoszą błogich chwil wytchnienia, smakowała w miłej niespodziance, zgotowanej przez waleczność żołnierza tureckiego, a nawet oddawała się słodkim marzeniom, że już żadne nie grozi jej niebezpieczeństwo. Z politowaniem i szyderstwem przyjmowała wtedy przestrogi tych, którzy ją groźbą panslawizmu przerażać chcieli. Dawały się słyszeć głosy w Niemczech: „że już teraz nie ma się czego obawiać obrzydliwego panslawizmu", który był z daleka czemś strasznem, aczkolwiek nie dobrze znanem, lecz z bliska okazał się mniej niebezpiecznym.

Odniesione korzyści, głównie zaś przewidywane dalsze powodzenia, oręża rosyjskiego w Azyi i Europie, zmienić mogą znowu niebawem położenie rzeczy i zakończyć tę powiastkę z tysiąca i jednych nocy, której Europa z takim zachwytem przysłuchiwała się, bo przysłuchiwać się jej mogła darmo. Korespondent nasz londyński, który czerpie wiadomości z dobrego źródła, przytoczył w ostatnim liście słowa lorda Derby, z których pokazuje się, że rząd angielski nie wierzy już w opór Turcyi; to samo przekonanie, acz mniej wyraźnie, przebija z mowy lorda Beaconsfielda powiedzianej na uczcie u lorda majora oraz z szumnych pochwał, których nie szczędził przeszłym zwycięstwom tureckim. Co chwila zatem interesa mocarstw europejskich mogą być znowu dotkniętemi i obudzić ich czujność, troskę i obawę. Znowu dwa bezpośrednio w sprawie wschodniej interesowane mocarstwa szukać będą środków zabezpieczenia się; Włochy znajdą nową sposobność okazania swej pożądliwości a Niemcy będą zapewne chciały znowu skorzystać z zawikłań wschodnich, dla ukrytych dotąd, lecz niewątpliwie istniejących własnych celów. Słowem, z dalszemi powodzeniami oręża rosyjskiego a klęskami Turcyi rozpocząć się może a nawet musi na nowo, dawna gra na szachownicy europejskiej. Przerwana niepowodzeniami rosyjskiemi partya, musi być rozegraną. Pojawiające się pogłoski to o pośrednictwie angielskiem, to o mobilizacyi austryackiej, to o groźniejszem nad wszystko bezpośredniem zawarciu pokoju między Rosyą a Turcyą za sprawą Niemiec, są jakby zwiastunami dalszej gry i dalszych zawikłań.

Anglia i Austrya ujrzą się, jak dawniej wobec dylematu: z Turcyą lub przeciw Turcyi, który znaczy tyle, co przeciw Rosyi lub z Rosyą; to jest, znajdą się w konieczności zabezpieczenia własnych interesów materyalnemi rękojmiami, lub stawienia oporu wszelkim materyalnym nabytkom dokonanym ze szkodą Turcyi. W pierwszym wypadku Rosya poniósłszy sama ofiary i koszta wojny, dzielićby się musiała z innemi jej korzyściami; w drugim, przezwyciężywszy z trudnością wielkie przeszkody, napotkałaby jeszcze większe i groźniejsze w chwili zebrania plonu; w pierwszym wypadku powstaną powody późniejszego nieco ale straszniego konfliktu, w drugim konflikt wybuchnie zaraz, i sprawdzą się słowa przypisywane pewnemu rosyjskiemu dyplomacie „zacznę się obawiać po pierwszem naszem wielkiem zwycięstwie".

Przypuszczając nawet z lordem Beaconsfieldem, że nabytki terytoryalne wykluczonemi będą, że tyle krwi wylanej nie pociągnie za sobą zmian na karcie jeograficznej i posłuży tylko do przekonania świata, iż dwaj monarchowie prowadzący wojnę, umieją dotrzymać danego słowa; to i wtedy Anglia i Austrya usiłowałyby urządzić Wschód tak, aby Rosyi żadnych nie zapewnić korzyści, a Rosya na takie tylko przystaćby mogła urządzenie, któreby stworzyło dla niej etap na przyszłość; a zatem i ta idylla skończyćby się musiała tragedyą.

Zwycięstwa więc rosyjskie, chociażby pokój sprowadziły, nie położą końca zawikłaniom, lecz wytworzą nowe. Dalsze wypadki logicznie i nieubłaganie rozwijać się muszą. W jakim pójdą kierunku — tego niepodobna odgadnąć, a żaden promień światła nie rozjaśnia pod tym względem ciemnej przyszłości.

Najważniejszem w ostatnich dniach wyrzeczonem słowem, była mowa lorda Beaconsfielda; lecz mowa ta męża stanu, który od początku zawikłań wschodnich najwięcej okazywał przenikliwości, była jakby wyrazem poetycznego zachwytu, doznanego pod wpływem owej powiastki z tysiąca i jednej nocy, a z którego nie radby się mowca jeszcze przebudzić. Lord Beaconsfield rozwinął tylko teoryę o żywotności i niepodległości Turcyi, sławiąc dzielne czyny jej półmilionowej armii, teoryę zaiste platoniczną, skoro nie powiedział jak ta niepodległość będzie zabezpieczoną, jeżeli pomimo bohaterskiego oporu wojsk Sultana, przyszłe a spodziewane zwycięstwa rosyjskie zniweczą ją. Jedyną rękojmię wskazał w uroczystych przyrzeczeniach Cara, lecz w obec nich zbytecznym był bohaterski opór Turcyi.

Lord Beaconsfield postawił przecież jako zasadę niepodległość Turcyi a zarazem dodał, że będzie szło nietylko „o zapewnienie pokoju, ale i bezpieczeństwa Europy;" a właśnie słowa te zawierają w sobie zarody dalszych zawikłań, bo mówią wyraźnie, że mocarstwa znajdą się w konieczności wyboru i obmyślenia dróg prowadzących da zabezpieczenia ich własnych interesów.

Drogi te nie są wiadome, nie są obmyślane, wybór ich nie jest jeszcze postanowionym, i to właśnie świadczy, że w Europie panuje ta sama bezradność i słabość, które przychodziło nam zapisać na początku wojny. Nadspodziewany opór Turcyi i jej zwycięstwa, zapełniły chwilowo próżnię; dzisiaj znowu próżnia czuć się daje i coraz więcej da się uczuwać.

Niezawodnie więc będziemy świadkami nowych zabiegów, usiłowań i kombinacyj; poruszone być mogą znowu dawne plany interwencyi, okupacyi, wspólnego działania mocarstw na Wschodzie, nawet wojny europejskiej, z tą różnicą, że Rosya będzie znacznie osłabioną, chociażby była zwycięską, a co ważniejsza, że znacznie zmalało wyobrażenie o jej sile. Nie znajdziemy się zatem wobec rozwiązania zawikłań, lecz wobec dalszego ich rozwoju.

Im spokojniej, z większą godnością a tem samem, im poważniej śledzić będzie ich przebiegu społeczeństwo polskie, na tem mniejsze narazi się straty; tem większe będzie mogło odnieść korzyści, bo tem dodatniejszą przedstawiać musi siłę. Ale właśnie, jeżeli nie na spokoju, to na powadze i godności zbywa nam poniekąd; wyzuwając się z nich, zmarnowalibyśmy położenie, które mogłoby stać się dla nas korzystnem. Wszyscy ludzie myślący i dobrej woli, powinniby uważać za rzecz sumienia zapobiedz temu wytworzeniem jednolitej, o ile się da, i poważnej postawy narodu polskiego i przeszkodzić zmarnowaniu tak rzadkiej u nas dobrej szansy. Zachowamy zaś poważną postawę, jeżeli bez względu na zmienne losy wojny, jak rzekł lord Beaconsfield, a zmienniejsze jeszcze kombinacye polityczne, będziemy umieli przedewszystkiem szanować siebie samych, jeżeli wzniesiemy się do wysokości uroczystego spokoju i mądrej cierpliwości a jednocześnie opierając się o niezmienną podstawę, zawsze i wszędzie przemawiać będziemy wytrwale, cierpliwie i roztropnie za prawem, za prawem jednostek narodowych do narodowego bytu, co też jedynie zdolnem jest „zapewnić nietylko pokój, ale i bezpieczeństwo Europy."

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 12 listopada.

(x.) Zbliża się czas wyboru nowego posła do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce Dra Smolki. Przypuszczać można, że agitacya prowadzona ze strony tutejszych dzienników do tego czasu będzie się ustawicznie potęgowała, tem bardziej, że niebawem będzie jeszcze jedno miejsce do zdobycia. Wkrótce bowiem odbędzie się wybór posła do Rady państwa w miejsce członka Wydziału Dra Wereszczyńskiego, który złożył mandat. W miejsce tych dwóch posłów wymieniają pp. Henryka Jankę i Mieczysława Pawlikowskiego. Miano także zaproponować poselstwo z miasta Lwowa księciu Adamowi Sapieże, lecz jak słychać nie przyjął kandydatury.

Znany Nuchim Karmelin, którego głośny proces w Stanisławowie z powodu prowokacyj do przekupstwa przy poborze rekruta dotąd jest w pamięci ludności żydowskiej — nie porzucił swojego zawodu. Na podstawie dat zebranych przez siebie przed ostatnim poborem wniósł cały szereg denuncyacyj do Ministerstwa, wskutek czego w wielu miejscach ponowne przedsięwzięto rewizye lekarskie. Denuncyacye te po większej części miały się okazać fałszywe.

Zamknęliśmy już nasze sprawozdania o wystawie lwowskiej. Jeżeli z rezultatów jej kraj cały może być zadowolony, to przytoczenie zdania obcego tem przyjemniejsze jest dla nas, ile że nie możemy przypuszczać, aby sądem takim kierowała stronniczość na korzyść kraju, lub miłość własna. Pochlebne zdanie wyraził już dawniej w *Wiener Abendpost* prezes muzeum przemysłowego, Radca dworu Eitelberger. Obecnie wyszła znowu broszura Dra Exnera, Radcy rządowego w ministerstwie rolnictwa, człowieka fachowego w leśnictwie, o wystawie płodów leśnych we Lwowie p. t.: *Die forstliche Gruppe auf der Landesausstellung im Lemberg.* Autor oddaje wszelką pochwałę tak całości wystawy leśnej, jakoteż i pojedynczym wystawcom, a będąc członkiem komisyi sędziów tej grupy i biorąc udział w jej pracach, miał sposobność wyrobienia sobie pod tym względem uzasadnionego zdania. Uwagi jego są bardzo trafne, a chwaląc jedno, nie zapomina wytknąć braków, jakie się okazały. Nie mogę streszczać całej broszury, lecz pozwalam sobie przytoczyć to, czem autor kończy swoje uwagi:

„Jedna cecha charakterystyczna ożywia nie tylko leśną, lecz całą wystawę galicyjską; sprawozdanie to byłoby nie dokładne, gdybyśmy ją pominęli. Gorący patryotyzm, którym się Polacy tak korzystnie odznaczają, zwrócił się od dwudziestu mniej więcej lat ku pielęgnowaniu kultury krajowej. Niezaprzeczenie wysoka inteligencya kierowników narodu zadziwienia godne odniosła skutki. Wszystko składa się na to, aby zadać kłam wypowiedzianemu wyrazowi *Halb-Asien.* Zakłady humanitarne, szkoły, polepszenie stosunków stanu urzędniczego, stypendya w celu uzyskania pionierów postępu, muzea, zbiory, stowarzyszenia i wszelkie środki z nowoczesnych dążności cywilizacyjnych składają się na zjednanie Galicyi stanowiska w cywilizowanej Europie, której jej dotąd zaprzeczano. Muszę dodać wyraźnie, że nie chodzi tu tylko o jakiś sport, że przeciwnie wszędzie i we wszystkich kierunkach spotkać się można z poważnym nastrojem i zaszczytnem poświęceniem, a pod tym względem zwiedzenie wystawy lwowskiej musiało każdego przyjaciela ludzkości uradować i trwale zadowolnić".

Leśnictwo w naszym kraju jest majątkiem, którego nigdy za wiele pilnować i strzedz nie można. Powodzenie wystawy leśnej wzywa kraj do podwójnej pod tym względem czujności przy zamierzonej reformie ustawy leśnej, aby mylne, naszym stosunkom nie odpowiednie ustawy nie popsuły tego, co dotąd się udało. Ważnym i pocieszającem dla nas objawem było to, iż mężowie mający wpływ w kołach rządowych, a wszczególności minister rolnictwa miał sposobność widzieć naszą wystawę, a lubo pobieżne przejrzenie wystawy nie daje dokładnego obrazu stosunków, to jednakże zdolne jest zwrócić uwagę na odrębność tychże od innych krajów i spowodować może, że poświęconą będzie naszemu krajowi może większa baczność.

Członek Wydziału krajowego Dr. Smolka niedawno niebezpiecznie zachorował, ma się jednakże już lepiej, dzięki staranności kolegi swego w Wydziale Dra Hoszarda.

Ks. Adam Sapieha wyjechał z powodu zapadnięcia na zdrowiu na całą zimę do Włoch. Namiestnik w tych dniach wraca ze swoich dóbr w Rosyi.

Wiedeń 13 listopada.

(303 cie posiedzenie Izby deputowanych).

Wiceprezes Widulicz zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30, polecając odczytać pismo z ministerstwa handlu, dotyczące wniesienia projektu ustawy o zakupieniu dolno-austryackich kolei Południowo-Zachodnich na rzecz skarbu.

Urzędnicy i służba kancelaryi konsystorza greckokatolickiego we Lwowie wnoszą petycyę, żeby już w budżecie na r. 1878 uwzględniono wyrok Trybunału państwa, przyznający im prawo do dodatków aktywalnych.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Siódme doroczne sprawozdanie komisyi kontrolującej długi publiczne przekazano komisyi budżetowej.

Ma nastąpić wybór komisyi z 12 członków do rozpatrzenia znanego wniosku Sturma. Odroczono wybór do końca posiedzenia.

Idzie z kolei trzecie czytanie ustawy o wywłaszczaniu gruntów pod drogi żelazne.

Dep. X. Pflügl ze względu na ważność sprawy, a więcej jeszcze ze względu na wyraźne faworyzowanie przedsiębiorstw kolejowych z krzywdą dla właścicieli gruntów, wnosi o imienne głosowanie.

Wniosek ten zyskuje dostateczne poparcie.

W głosowaniu oświadcza się 165 deputowanych za ustawą, 66 przeciw niej; ustawa przeto uchwalona. Depp. Polacy głosowali za nią.

Następują obrady nad ustawą zawierającą statuta dla Banku austryackiego i zarazem nad ustawą o długu 80-milionowym.

Komisya 45-ciu wnosi: uchwalić pierwszą, z tych ustaw w mało zmienionem brzmieniu projektu rządowego (zob. Nr. 101 *Czasu* r. b.), a nad drugą z nich (zob. Nr. 100 *Czasu* z r. b.) przejść do porządku dziennego.

W imieniu komisyi tej dep. Giskra jako sprawozdawca zagaja rozprawy przydłuższem przemówieniem, wyłuszczając zapatrywania, któremi kierowała się komisya, a które w rzeczy głównej zgodne są z zapatrywaniami rządu, mianowicie w tem, że na statuta instytucyi finansowej, mającej zastąpić Bank narodowy i rozwijać swą działalność w obu częściach monarchii, trzeba przenieść dualistyczny ustrój rządów monarchii, tak jednak, by bez potrzeby niepoświęcano niczego, co dotychczasowemu Bankowi narodowemu zjednało kredyt. Mowca w końcowym ustępie przemówienia zaznacza, że Austrya ponosi ofiarę, ponosi ją niechętnie, ale w nadziei, że to już ostatnia (*Śmiechy*). Prosi tedy o uchwalenie ustawy.

Dep. Schaup w imieniu mniejszości komisyjnej, składającej się z depp. Coronininego, Koppa, Magga, Mengera, Schaupa, Steneго, Sturma i Walterskirchena wnosi co następuje:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: odroczyć obrady nad utworzeniem Banku austro-węgierskiego i jego przywilejem, tudzież nad sprawozdaniem komisyi o ustawie dotyczącej długu 80-milionowego aż do czasu, gdy komisya ta wniesie sprawozdanie o ugodzie handlowo-celnej z Węgrami i o wykonaniu artykułu XX. traktatu handlowo-celnego, deputacya regnikolarna zaś sprawozdanie o kwotach na wydatki wspólne."

Motywując ten wniosek, stwierdza mówca, że rząd sam uważał dawniej wszystkie sprawy ugodowe za jednę nierozłączną całość; tak samo dep. Herbst w pierwszem czytaniu wszystkich naraz projektów tych, wnosząc o przekazanie ich **jednej** wielkiej komisyi, motywował to organicznym związkiem, który między niemi zachodzi; Izba zaś zgodziła się na ten motyw. Wewnętrzny między projektami związek zachodzi też rzeczywiście i łatwo go dowieść. Tak np. nie można tworzyć Banku austro-węgierskiego przed uchwaleniem traktatu handlowo-celnego, bo bank taki nie może istnieć, jeżeli Austrya i Węgry nie będą tworzyły jednego terytoryum handlowo-celnego. Dla wniosku naszego nazwano nas burzycielami spokoju, choć nie my zmieniamy pierwotne na sprawę zapatrywanie, lecz zmienia je rząd i większość komisyjna. Zarzucają nam także zwłokę, która wynikanie z wniosku naszego dla sprawy ugody. Nie łudźcie się panowie! Do dnia 1 stycznia r. 1878 ustawy ugodowe nie będą uchwalone, nie będą prawomocne, czy przyjmiecie czy odrzucicie odraczający wniosek mniejszości. Co się tyczy gróźb, iż w ślad za przyjęciem wniosku naszego poszedłby zamęt, bo z d. 31 marca 1878 kończy się przymusowy obieg pieniędzy papierowych, a w razie odroczenia obrad nad Bankiem nie byłoby czem zastąpić tego kursu przymusowego, ja uważam te groźby za niewłaściwe; bo nawet do dnia 31 marca nie spodziewam się końca sprawy, chociażbyśmy najgorliwiej nad nią pracowali. W dalszym ciągu przemówienia mowca powstaje przeciw pośpiechowi i naciskowi na parlament, bo ten pośpiech ma posłużyć w przyszłości tylko na uniewinnienie błędów, które niezaprzeczenie mieszczą się w całej projektowanej ugodzie.

Rozpoczyna się właściwa dyskusya ogólna; do głosu zapisali się *przeciw* projektowi: bar. Kellersperg, Dr Magg, Fux, Weiss v. Starkenfels, Dr Pražak, Dr Pleuer, Dr Kopp. Fr. Heber, X. Pflügl, Auspitz, Dr Wośniak, Dr Zallner, Skene, Fuchs, Dr Hanisch, Dr Wörz; *za* projektem: Klinkosch, Dr Schaffer, Neuwirth, Göllerich, bar. Scharschmid,

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA PARYSKA.

(Teatra: Wznowienie „Tour de Nesle" i „Iuif errant;" „Le Regiment de Champagne;" „Pierre;" „L'Amour et l'Argent;" Romans: „Les Amours de Philippe" Oktawiusza Feuilleta.)

Skończyła się pora letnich wycieczek i Paryż zaludnia się na nowo. Teatra, bulwary i salony coraz pełniejsze. Polityka zaczyna nużyć, konieczną więc była chwila wypoczynku i odetchnienia atmosferą swobodniejszą, póki znów nie nastąpi z kolei walka stronnictw, współzawodnictwo o wygraną i kompromis przywódzców, tak ważny dla pokoju publicznego. Wszystko to usiłują dotąd załatwiać bez hałasu, bez skandalu; niewiadomo jak się węzeł rozwiąże, lecz jest nadzieja, że się rozwiąże spokojnie, wolno przeto używać rozkoszy, jakich dostarczają płody umysłu i imaginacyi.

W ostatnich czasach Paryż dostarczył niejedną z tych przyjemności swym mieszkańcom. Szczególniej teatra były bardzo czynne i gdybym chciał mówić obszernie o wszystkich wznowionych i nowych sztukach, mógłbym zapełnić kolumny całego dziennika. Zbędę je jednak krótko.

Czytelnicy zresztą niebardzo byliby mi wdzięczni, gdybym im długo i szeroko opowiadał o sztukach jak: *Tour de Nesle* lub *Iuif errant*, z których pierwsza w teatrze Porte Saint Martin, druga w Ambigu gromadzi tłumy. Dramata pp. Aleksandra Dumasa i Gaillardet grywane były tak często, w tylu językach i w tylu miejscach, że mało kto jest, coby ich nieznał. A jednak przyznać trzeba, że jeszcze wywierają wrażenie nawet na najbardziej przeżytych, pomimo swego wyuzdanego rozmantyzmu. Zna się na pamięć każde niemal słowo, jakie ma być powiedzianem, a przecież chętnie się je słyszy. W ogóle dramat *Tour de Nesle* jest artystycznie i silnie zbudowanym, a tirady Buridana dziś jeszcze tłomaczą uczucie ludowe.

Iuif errant inną ściąga publiczność, niż *Tour de Nesle*, i to łatwo pojąć. Brak tam tej werwy i ognia, jakie ożywiają dzieła Dumasa, sama tylko czułostkowość jest w grze. Jeżeli się usunie Dagoberta i córkę jego jenerała, cóż pozostanie w dziele pod względem literackim i artystycznym?

Nie wiele także powiedzieć mogę o sztuce wojskowej przez p. Claretie, którą przedstawiono w teatrze historycznym p. t. *Le Régiment de Champagne.* Lepsza ona jednak od wielu innych, których zadaniem zadowolić upodobanie pewnej części publiczności w mundurach, ewolucyach wojskowych, prochu i bitwach. Przynajmniej mieści ona w sobie myśl, że Francya nie powinna rozpaczać, gdyż w chwili, w której się zdaje być bliską upadku, patryotyzm jej synów zdolnym jest podźwignąć ją. Akcya odbywa się w czasach, które poprzedziły bitwę pod Dennin; a sceną największe wywierającą wrażenie na widzach jest ta, która przedstawia Ludwika XIV odsyłającego swoje stołowe naczynia złote do mennicy. Lecz scena ta mniej jest jeszcze efektowną, niż zdobycie i pożar folwarku Saint Remy, której przedstawienie nie pozostawia nic do życzenia pod względem realizmu i grozy. Ale i pod względem literackim ma ona wartość, a dyalog znamionuje pisarza co umie władać językiem i szanować go.

Wielki leży przedział między wspomnianą sztuką i dwiema innemi, o których chcę mówić zachowując kolejność dat: *Pierre* pp. Cormon i Beauplan i *L'Amour et l'Argent* p. de Calonne. Każda z tych komedyj jest w 4 aktach; pierwsza przedstawioną była w teatrze Vaudeville; druga w trzecim teatrze francuskim (dawniej Déjazet). Gdybym szedł za wskazówką własnych upodobań, dałbym pierwszeństwo sztukom *Pierre Gendron* (w Gymnase), La Cigalle (w Variétés) i Volteface (w théâtre français), lecz nie długo czekać będą czytelnicy na sprawozdanie z trzech ostatnich sztuk.

Pierre ma na celu zwalczyć przesąd, który błąd rodziców przekazuje dzieciom. Temat to prawda nie nowy, lecz autorowie tak zdolni, jak pp. Cormon i Beauplan, umieli wydobyć zeń istnie zadziwiające efekta, które rozstrzygnęły o powodzeniu sztuki, jak to czytelnicy sami osądzić będą mogli:

Piotr jest dzieckiem, które adoptował i wychował Dr Nuguet. Rodzice nie chcieli mu dać swego nazwiska, gdyż na nazwisku tem ciążyła plama skazania na trzechletnie więzienie, któremu uległ ojciec za nadużycie złożonych u niego w depozycie, jako bankiera, tytułów wartościowych. Pomimo winy, do jakiej skuszony był przez wspólników, Andrzej Navarret nie przestał być uczciwym. Postanowiwszy okupić swój błąd i spłacić wierzycielów, kazał on za zezwoleniem swej szlachetnej i odważnej małżonki, zapisać swe dziecię w księdze chrztu jako potomka nieznanych rodziców i powierzywszy je przyjacielowi swemu Nuguot, udał się do Australii. Żona jego Teresa przyjęła obowiązki nauczycielki w domu bogatego kupca nazwiskiem Hardouin, sąsiada Dra Nuguet, aby być blisko swego syna. Syn ten wychowany obok córki p. Hardouin, Gabrieli, wyrósł na niepospolitego młodzieńca i ozdobiony został krzyżem legii honorowej za obraz, który wystawił w salonie sztuk pięknych. Panna Hardouin pokochawszy go, zrywa, aby go zaślubić, projektowane z margr. de Bussac małżeństwo i otrzymuje od dobrego swego ojca pozwolenie połączenia się z Piotrem. Dowiedziawszy się o tem margr. de Bussac, wyzywa swego rywala, a Teresa, która się dotąd nigdy nie zdradziła, na wieść o pojedynku, takiego doznaje wzruszenia, że p. Hardouin wydobywa z niej wyznanie, że Piotr jest jej prawowitym synem i oczekuje tylko chwili rehabilitacyi swego męża, aby Piotrowi przywrócić nazwisko, do którego ma prawo. Navarret wróciwszy zbogacony z Australii spłaca długi swym wierzycielom. Lecz p. Hardouin zawiadamia nieszczęśliwą Teresę, że rehabilitacya jej męża jest niemożebną i że nigdy nie wyda córki swej za syna, którego ojciec był skazanym. W tem nadchodzi Gabryela i wpada w mdłości, z których przychodzi do siebie w chwili, gdy p. Hardonin daje przyzwolenie swe na jej małżeństwo z Piotrem pod warunkiem jednako, aby ani Piotr, ani nikt nie wiedział, czyim Piotr jest synem. Teresa macierzeńską powodowana miłością, przysięga że będzie milczeć, co również i mąż jej czyni w chwili, kiedy gotów był Piotrowi wyznać i rzec mu w końcu: osądź mnie. Taką jest sztuka, w której panna Réjane w roli Gabryeli złożyła dowody talentu i prawdziwego uczucia.

L'Amour et l'Argent p. de Calonne doznaje bardzo sympatycznego przyjęcia od publiczności uczęszczającej do małego teatru, gdzie panna Déjazet zbiera oklaski. Wiersz piękny, tirady ani zbyt długie, ani przeładowane ogólnikami, i tu i owdzie dowcip, stanowią zalety tej sztuki. Akcya wprawdzie trochę się wlecze i komedya mogłaby łatwo zmieścić się w trzech aktach, lecz wogóle czyni ona do końca dość dobre wrażenie. Ponieważ nic niema nowego pod słońcem, niejedno przypomnienie nasuwa się słuchaczowi i zdaje się nieraz, że się słyszy ustępy z Ponsarda lub nieodżałowanego komedyopisarza Barrièra, którego świeżo śmierć wyrwała. Publiczność nie zwraca jednak na to uwagi i sypie oklaski. Zaledwo dostrzega nawet, że małżeństwo obrońcy miłości z młodą dziewczyną, którą chce uchronić od zbyt praktycznych zamiarów ojca, marzącego tylko o tem, aby zostać królem finansów, może tylko dojść do skutku dzięki luźnemu przypuszczeniu, że wuj młodej tej dziewczyny szczególnym zbiegiem okoliczności jest dalszym jej krewnym. Lecz ponieważ miłość odnosi górę nad miłością, cóż więcej potrzeba widzom?

Ale miłość jest niczem dla bankiera Duchesne; pieniądz to jedyne jego bóstwo, dla którego chce poświęcić szczęście swego syna, który wyszedł na ajenta giełdowego, dzięki pięknym oczom córki uczonego Tavier, a córka Duchesna bezwiednie oddaje rękę bardzo udanemu typowi lwa miejskiego (cocodé). Posag obojga dzieci ma pozostać w kasie ojcowskiej. Lecz przybywa szwagier Duchesna, równy entuzyasta jak tamten jest pozytywistą. Walka rozpoczęta między miłością a pieniądzmi, kończy się dwoma małżeństwami: Pawła z córką uczonego i siostry jego Joanny z marynarzem, który jest jej krewnym. Jakże potężnego użył on środka, aby dojść do swego celu? Zagroził wycofaniem ogromnego swego kapitału z kasy bankiera i uczucie odniosło tryumf nad interesem. Zdecydowany raczy popełnić błąd i nie obracać milionami, Duchesne zlewa na swego kuzyna prawa ojcowskie; Paweł zostaje znakomitym uczonym, a Joanna miłą i godną kochania żoną człowieka, którego już wprzód kochała niewiedząc o tem.

Bez wytchnienia przechodzę od teatru do romansu. Po p. Cherbuliez mówić będę o Oktawiuszu Feuillet, p. Samuelu **Brohl**, o Miłostkach Filipa (*Les amours de Philippe*). Nie bez zamiaru zestawiam te dwa imiona i te dwa tytuły, które mogłyby dostarczyć i dostarczą zapewne przedmiotu do niejednego porównania i do niejednego kontrastu. *Les amours de Philippe*, romans zamieszczony pierwotnie w *Revue des deux mondes* wydał obecnie w jednym tomie księgarz Calman Levy. Jest to zdaniem mojem najpiękniejszy romans, jaki autor napisał i najznakomitsze dzieło tegoroczne. Czytałem go w podróży i powtórnie w Paryżu wśród ciszy i spokoju i znalazłem w nim nowy urok i prześliczne ustępy.

Oto krótki jego przebieg: Filip de Boivilliers jest bohaterem romansu. Dzielny ten i waleczny mło-

Carneri, Dr Dunajewski, Teuschl, Gomperz, Dr Kuranda, Wolfrum, Dumba, Dr Banhans, Dr Herbst, Dormitzer, Mises.

Dep. bar. Kellersperg przypomina rządowi, że chciał raczéj rzucić się z skały Tarpejskiéj, zanimby zawarł z Węgrami ugodę niekorzystną, a jednak przeniósł życie ponad interes Austryi. Mowca z szczegółów statutu bankowego wywodzi argumenty przeciw niemu. Daléj zaś wykazawszy tendencyjne trudności czynione przez Węgry w rozlicznych sprawach obchodzących całą monarchię, zapytuje, dla czegóżby nadawać Węgrom bez wszelakiego tytułu korzyści z nowego Banku, który nadto nietylko do połowy będzie w ustroju swym węgierski, lecz trzeba się obawiać, że nawet w Wiedniu będą rządzili Węgrzy. Mowca przechodzi do argumentów zaczerpniętych z strat, które Bank dotychczas poniósł na Węgrzech; poczem charakteryzuje nowy statut bankowy, jako taki, że pożegnać się trzeba z nadzieją przywrócenia waluty. Mimo najpomyślniejszych żniw Węgry w dziesięcioleciu zaciągnęli długów 600 milionów, a cóż będzie w następnych latach, skoro produkcya zagraniczna stłumia węgierską produkcyę rolniczą? Cóż się stanie, zwłaszcza gdy zważymy niekoniecznie szczęśliwy rezultat ostatniéj operacyi węgierskiéj z rentą złotą? (*śmiechy*). Przechodząc do długu 80-milionowego, twierdzi mówca, że sprawa powinna być uregulowana przed uchwaleniem statutu bankowego. Mowca oświadcza się za dostatecznem uposażeniem węgierskich filij bankowych, a zresztą pozostawić wszystko jak jest. Ztąd też odrzucić projekt ustawy, bo stosują się doń słowa: *Lasciate ogni speranza voi chi c'entrate. (Huczne oklaski).*

Po dokonaniu wyboru komisyi do wniosku Sturma, zakończono posiedzenie o godz. 2éj min. 20. — Następne jutro.

Warszawa 12 listopada.

Wiadomość o zniesieniu klasztoru Benedyktynek w Nieświeżu na Litwie, nie przecisnęła się dotąd do europejskiej publicystyki. Przy natłoku telegramów wojennych ze Wschodu, nie było zapewne miejsca na wiadomości z placu innego boju t. j. boju na religijnem polu, staczanego z taką nieubłaganą zaciętością przez Rosyę. A jednak towarzyszące temu rozporządzeniu rządowemu sceny w kronice dziejowej zapisane być winny jako dowód, że Rosya umie jednocześnie głosić się wyswobodzicielką uciśnionych ludów i lud na Litwie gnębić, głosić swobodę religijną a katolicką wiarę wytępiać.

Z trzech klasztorów, które przed niedawnym jeszcze czasem znajdowały się w Nieświeżu, zabrano poprzednio bernardyński na cerkiew schizmatycką, dominikański na szkołę ruską i pozostawał już tylko jeden, zgromadzenie Benedyktynek, do którego w r. 1868 zwieziono zakonnice z supprymowanego klasztoru w Mińsku. Tego roku klasztor nieświeski uległ losowi, który po kolei spotyka wszystkie klasztory; powodem rzeczywistym kasaty było, że zakonnice nie przyjęły rytuału ruskiego; pozorym zaś, że liczba zakonnic nie wyrównywa przepisanej przez rząd liczbie znajdować się mających w klasztorze. Śmierć zatem jednéj zakonnicy po za tę cyfrę jest wyrokiem kasaty. Rząd zawezwał administratora dyecezyi księdza Żylińskiego, by zakonnice z klasztoru usunął, ksiądz Żyliński słynny z uniżenia przed rządem, okazał się w wykonaniu gorliwszym niż niższe stopnie władzy i nakazał, by zakonnice w pięć godzin po zawiadomieniu opuściły klasztor. Rozkaz ściśle wykonany został pomimo próśb mieszkańców i wstawienia się właściciela majątku. Sprowadzono proste wozy włościańskie na których w ścisłej klauzurze żyjące zakonnice przewiezione być miały do stacyi kolei żelaznej. Żona właściciela majątku księżna Antoniowa Radziwiłłowa z Berlina bawiąca podówczas w Nieświeżu i kilku sąsiednich obywateli nadesłali swoje powozy oddając je do dyspozycyi zakonic; przewieziono w nich biedne ofiary do stacyi kolei żelaznej a następnie do Wilna gdzie się wykazało przepełnienie i część z nich znowu przewieziono do Grodna, wszystkie pod eskortą żandarmeryi. Litość budziła mianowicie dziewięćdziesięcioletnia staruszka, którą z łóżkiem znieść musiano do powozu i której po za kratą klauzury gdzie całe życie spędziła nie dozwolono umrzeć. Księstwo okazali zakonicom należną cześć i spółczucie; młoda 15-letnia księżna Elżbieta córka Antoniego pełna wdzięku i ujmującej dobroci była im aniołem pocieszycielem. Zakonice zaledwie czas miały zebrać kosztowniejsze i piękniejsze aparaty kościelne i oddały je do pałacu; policya zaś nie śmiała przez wzgląd na wysoko postawioną osobistość księcia Antoniego temu przeszkodzić. Biednym wygnankom żal było zwłaszcza rozstawać się z ciałem dawno zmarłej świątobliwej zakonicy, którą za świętą opiekunkę swoją uważały i nie jeden cud za jej wstawiennictwem otrzymany, w kronikach klasztornych zapisały.

A więc znowu jeden przybytek pana Zastępów opuszczony został i zapewne na cele wzgorie Kościołowi obrócony będzie.

Mamy obecnie w Warszawie wystawę pracy kobiet urządzoną staraniem komitetu muzeum przemysłowego, kwestya pracy kobiet jest tu zwaną w Warszawie przez postępowców kwestyą na czasie, dla tego też publiczność żywo nią interesuje. Wystawa ma wielkie zalety, okazuje bardzo różnorodny kierunek pracy; Czy wszakże wyroby te nie są raczéj dyletanckie? czy pod względem ekonomicznym zasługują na uwagę, t. j. czy uwydatniony jest kierunek zarobkowy? to rzecz inna. Zaznaczyć należy w każdym razie dobrą wolę do pracy. Umiejętność oparta na rachunku znajdzie się przy tem usposobieniu, jeżeli publiczność uznaniem zasiąg do wytrwałości je zachęci. Niewątpliwą cechą wyrobów wszystkich jest dobry gust dający im znakomitą wyższość nad wszelkie okazy pracy kobiecej w Niemczech. Wystawa pracy kobiet mieć będzie jeszcze tę zasługę, że pewnej partyi pseudo-postępowców, którzy w nieokreślonych dążeniach z pewnem usposobieniem żalu do społeczeństwa głoszą zawsze potrzebę emancypacyi pracy kobiet, otworzy oczy jaka jest możliwa sfera pracy kobiecej, że ta sfera jest z natury swej określoną. Kobieta ani kuć młotem nie [illegible] larką, tokarką, blacharstwem, murarką, ślusarką, garbarstwem, rymarstwem, wyrobami z kamienia, gliny, gipsu; kobieta nie zostanie z korzyścią dla siebie i społeczeństwa mechanikiem, architektą.

Dotychczas nie mieliśmy wyczerpującego sprawozdania o wystawie. Pisma nasze, którym więcej niż społeczeństwu brak wyrobienia, które zwykle ogólnikowo w mglistych formach rzeczy traktują nie zajmują się w ocenieniu wystawy przedmiotami pracy objektywnie; im więcej idzie o nazwiska osób. Byłoby wielce do życzenia, by ścisłość rachunku, wykazanie nie tylko zalet lub niedostatków każdego wyrobu lecz przedewszystkiem wykazanie przyszłości, możliwego rozwoju każdego przemysłu kobiecego, przewodniczyły tym sprawozdaniom. W roku bieżącym mamy 225 wystawców; jeżeli za lat dwa komitet muzeum zechce sale swoje otworzyć tej wystawie, mam nadzieję, że cyfra wystawiających będzie 2000; zwłaszcza jeżeli przy dobrej woli kobiet naszych, a znanej ich energii, krytyczny rozbiór wystawy wskaże kierunek najwłaściwszej pracy.

W krótkim bardzo przeciągu czasu sprawdziło się to, co w poprzedniej korespondencyi mojej mówiłem, że w miarę powodzenia oręża rosyjskiego, pragnienia, ambicya Rosyi wzmagać się będą, że o pośrednictwie pokoju w chwili szczęścia, która może być przejściową, myśleć nie można. Arogancya dzienników rosyjskich obecnie jest niesłychaną, ton ich wyzywający, lekceważanie rządów, stosunków europejskich, cywilizacyj zachodu, wyrywa się z ich piersi. Cóż będzie, jeżeli powodzenie stanie się trwałem, rzeczywistem? Nasze dzienniki podają najjaskrawsze owe artykuły z rosyjskich pism w tłomaczeniu bez komentarzy, bez słowa oporu lub objaśnień, a to powstrzymanie się z sądem jest dowodem, iż znają dobrze naszą publiczność, i że pod względem wykazywania owej junakeryj, kierować opinią publiczną naszą niepotrzeba.

Wiedeń 13 listopada. Podajemy dalszy ciąg projektu ustawy o zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego od oleju skalnego w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem Dalmacyi i wolnych okręgów celnych Istryjskiego, Tryesteńskiego i Brodzkiego.

Rozdział drugi. 1. *Przepisy co do miejsc produkcyi, przyrządów, naczyń do przechowywania zapasów, kierowników.*

§ 1. Prowadzący rafinacyę oleju skalnego zobowiązany najpóźniéj do dnia 1 grudnia 1877 r. podać władzy finansowéj pierwszéj instancyi, w któréj okręgu przedsiębiorstwo się znajduje, w dwu egzemplarzach:

2) ścisły opis miejsca produkcyi z planem sytuacyjnym, tj. przestworów produkcyi i zapasów i ich komunikacyj pomiędzy sobą, tudzież dróg, któremi wyrób wychodzi z miejsca, gdzie go się wyrabia;

2) spis zapasów w miejscu wyrabiania;

3) spis znajdujących się tamże przyrządów, narzędzi i naczyń do przechowywania;

4) opis procedury technicznej z szczególnem uwzględnieniem ilości i jakości przerabianego surowca i jego wydatności;

5) porządek pracy wedle godzin w dobie i doniesienie o kierowniku.

Kto w przyszłości rozpocznie takie przedsiębiorstwo, powinien dopełnić tegoż obowiązku, a to najpóźniéj na cztery tygodnie przed rozpoczęciem.

Pisma wspomniane powinny być spisane czytelnie i nie zawierać miejsc przekreślanych, ani zmienianych, ani wycieranych, inaczéj bowiem będą zwrócone.

§ 7. (W streszczeniu). Władza finansowa odbędzie rewizyę na podstawie spisów i opisów, przy czem [illegible] zobowiązany dawać wszelkie wyjaśnienia, a służba jego słuchać urzędników. Komunikacye miejsc wyrobu na zewnątrz, jeśli utrudniają kontrolę, przedsiębiorca na żądanie władzy poznosi swoim kosztem. Urzędnik rewidujący poznaczy przyrządy i naczynia i spisze protokół. Jeden egzemplarz pisma (§ 6) po rewizyi zwrócony będzie przedsiębiorcy celem przechowania w miejscu wyrobu.

§ 8. (W streszczeniu). Po rewizyi przedsiębiorca opatrzy zakład czytelnym napisem. Wszelkie zmiany w przedsiębiorstwie poda najdalej w 24 godzinach do wiadomości. Jest odpowiedzialny za naruszenie znaków urzędowych na naczyniach. O kierowniku [illegible] upoważnionym zastępcą przedsiębiorcy. W razie zaprzestania przedsiębiorstwa doniesie na piśmie.

§ 9. Do miejsca wyrobu zalicza się:

a) lokalności do technicznej procedury rafinowania;

b) lokalności do przechowywania przerabianego surowca i samego wyrobu;

c) lokalności do sprzedaży;

d) wszystkie lokalności będące w bezpośredniej komunikacyi z lokalnościami a, b i c.

§ 10. (W streszczeniu). Na czas chwilowego zaprzestania pracy przyrządy i naczynia będą opieczętowane z urzędu wedle upodobania organów finansowych. Za nietykalność pieczęci odpowiedzialny przedsiębiorca.

§ 11. Gdyby aż do czasu rozpoczęcia pracy na nowo nie znalazł się na miejscu urzędnik do zdjęcia pieczęci, przedsiębiorca sam zdjąć je może.

§ 12. Na miejscu wyrobu powinny być każdego czasu na rozkazy organów finansowych:

1) stemplowana wedle przepisów waga;

2) ścisłomierz sporządzony wedle przepisów;

3) termometr Réaumura.

2) *Prawa kontroli organów finansowych, obowiązki przedsiębiorstw i zwierzchności gminnych co do wykonywania kontroli.*

§ 13. (W streszczeniu). Dla wykonywania kontroli organa finansowe mają wolny przystęp do zakładu za dnia i w nocy podczas pracy, a przedsiębiorca lub służba jego zobowiązana im służyć. W towarzystwie osoby przełożonéj lub władzy gminnéj przystęp każdéj chwili musi im być dany.

§ 14. Zwierzchność gminna zobowiązana każdéj chwili towarzyszyć organom finansowym przy czynnościach urzędowych. (D. n.)

Teatr wojny.

W nocy z 4 na 5 b. m. posunął Skobelew swe wojska stojące przed południowemi redutami Plewny naprzód i osadził się w znanym jeszcze z poprzedniej jego walki o te reduty parowie przed pozycyą turecką zwaną „Zieloną górą“, którą niektóre dzienniki, niewiedzieć dla czego z włoska Monte verde nazywają. Od tego czasu usiłował ciągle wyzyskać osiągniętą korzyść, ale, jak się zdaje, doznał w ciągu boju porażki, o której rozmiarach dla braku korespondentów czasopism zagranicznych w obozie pod Plewną, nie łatwo nam się będzie dowiedzieć. Z urzędowego rosyjskiego raportu wynika tyle, że w dniu 9 b. m. wykonywał ataki na stok wzgórza i chwilowo nawet, zapewne w jakiem zagłębieniu jego się osadził, d. 10 b. m. jednak wypartym ztąd został, bo za cały rezultat boju podaje raport rosyjski, że się w swej „zasadzce“ tj. w tej parowie zajętej w nocy z 4go na 5ty utrzymał. Zaraz po bitwie pod Plewną 11go wrześn., w której Skobelew trzy reduty w tem miejscu był zdobył, podaliśmy szczegółowy opis tego szturmu. Z tego opisu parow ten powinien być znanym czytelnikom *Czasu*. Jestto ten sam, w który Skobelew po trzykroć formował swe kolumny do ataku i zkąd na reduty uderzał. Parow ten o tyle jest ważny, że w razie zamiaru przełamania się ku południowi marsz tędy przypadał Osmanowi baszy. Z załączonej poniżej depeszy *Pol. Correspondenz* zdaje się wynikać, że ostatecznie i Zielona góra wpadła w ręce rosyjskie, Zielona góra nie wchodzi w rząd fortyfikacyj Plewny, ale była obsadzoną celem ułatwienia sobie przełomu.

W Szybce bój zaczyna znów przybierać większe rozmiary. Po żywej kanonadzie musiało się zanosić na ponowienie z tureckiej strony ataku na pozycyę św. Mikołaja, bo Rosyanie nie zważając już na morderczy ogień artyleryi tureckiej prowadzili przezeń w jasny dzień pięć batalionów piechoty z Gabrowy. Wiadomo, że Turcy mają przy klasztorze św. Mikołaja ustawioną baterye, która ostrzeliwa znaczną część drogi do Gabrowy, przez którą Rosyanie tylko w nocy donoszenie żywności i amunicyi uskuteczniają, a po której przemarsz wojska także się tylko nocą i małemi oddziałkami odbywa. Niebezpieczeństwo musiało więc być bardzo groźnem i nagłem, kiedy bez względu na straty, które źródła tureckie na 400 ludzi podają, Rosyanie posiłki swe przez ogień działowy za dnia przeprowadzili.

Wypadki czarnogórskie zaczynają wchodzić teraz w takie stadyum, które dyplomacyę europejską w nowe poruszenie wprawić może. Po wzięciu fortu panującego nad Barem (Antiwari) zajęcie miasta tego i połączonego z nim portu jest teraz tylko kwestyą czasu. Port barski jest najlepszym na całem adryatyckiem wybrzeżu państwa tureckiego. Znane są dawne zabiegi rosyjskie o zyskanie tego portu, który nietylko mógłby się stać najdogodniejszem zimowym schroniskiem dla floty rosyjskiej, ale dawałby jej nadto wygodny punkt oparcia na morzu Śródziemnem. Przez dostanie się w ręce Czarnogórców służyćby mógł Rosyi pośrednio, a że Rosya między warunkami pokojowemi, jakie w tej chwili przyjaźne Rosyi dzienniki sposobem sondowania opinii europejskiej ogłaszają, umieszcza także powiększenie terytoryum czarnogórskiego na podstawie *status quo* dokonanych w tej wojnie zdobyczy, upierać się będzie niezawodnie do ostatnich możliwych granic o utrzymanie portu antiwarskiego w rękach czarnogórskich. Zważać i na to należy, że austryacka część Dalmacyi, tworząca odosobniony powiat Kotarski straciłaby komunikacyę swą graniczną z Turcyą i stałaby się czarnogórską enklawą.

Z obozów carewicza, Sulejmana i Zimmermanna nie mamy do chwili, kiedy to piszemy, świeżych wiadomości.

Na azyatyckim teatrze wojny Rosyanie natarli ponownie na warownię Azizie i jak utrzymują, chwilowo nawet już ją opanowali, za nadejściem jednak posiłków rosyjskich wyparci znowu z niej zostali. Z przyznania się ich samych do straty 32 oficerów i 600 ludzi, można wnosić o ogromie strat rzeczywistych.

Londyn 12 listopada. (*Daily News*). Załoga Plewny posiada jeszcze 6000 sztuk bydła. Przy zmniejszonych racyach wystarczyć to jeszcze może na 30 do 40 dni.

Konstantynopol 12 listopada. (*biuro koresp.*) Sulejman basza donosi, że Rosyanie stawiają nowy most na Dunaju pod Batynem. Wiadomość ta pochodzi od żołnierzy rosyjskich wziętych w niewolę pod Pirgosem.

Bukareszt 13 listopada. (*Standard*) W niedzielę trwało przez dzień cały ogólne bombardowanie Plewny.

Bukareszt 13 listopada. (*Pol. Corr.*) Podług wiadomości nadesłanej z Bukaresztu zdaje się być niewątpliwem, że Skobelew ostatecznie utrzymał się w zdobytej swej pozycyi na Zielonej górze. Ostatnie usiłowanie Turków wyparcia go ztąd zniweczyło 70 armat artyleryi rosyjskiej. Zamknięto przez to przesmyk górski stojący dotąd Turkom otworem ku południowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 listopada.

Za staraniem proboszcza żółkiewskiego X. Józefa Nowakowskiego, prałata JŚwiątobliwości, kościół łaciński w Żółkwi odnowiony został wraz z nagrobkami Żółkiewskich, Daniłłowiczów i Sobieskich. Na koszta zaś nowej posadzki kościelnej zdjęte zostały rysunki dwóch wielkich obrazów Altomontego, przedstawiających odsiecz Wiednia przez Jana III i bitwę pod Parkanami, a znajdujących się w tym kościele. Obrazy te wydane zostały w litografiach dużych arkuszowych i są do nabycia po księgarniach, tudzież w Administracyi *Czasu*.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki wrócił d. 12 b. m. wieczór do Lwowa.

— Wczoraj po południu pies zepsuty pokąsał dwóch wyrobników i jedno dziecko; pokąsanych oddano pod dozór lekarski; psa tego ubito, a trzy inne, które tenże pokaleczył, sprzątnął oprawca.

— W policyi we Lwowie zgłosił się chirurg Marek Metal i oświadczył, że przed pięciema laty zdawał w Kołoswarze w Siedmiogrodzie egzamin pod imieniem swego przyjaciela, który nie dość się przygotował. Gdy zaś ów przyjaciel nie chciał go za to wynagrodzić, a Metal już z powodu przedawnienia nie obawia się kary za swój czyn, przeto zawiadamia policyę, że ów przyjaciel nieprawnie nosi tytuł magistra chirurgii.

— Dowiadujemy się z listu prywatnego z Warszawy z d. 12 b. m., że Dr Girsztowt już dogorywa. W skutku podwiązania arteryi głównej, która była przecięta, wdała się gangrena a nie można było robić operacyi, któraby również chorego o śmierć przyprawiła. Girsztowt był niezmordowanej pracowitości, zarówno jako lekarz i chirurg, tudzież jako autor, wydawca i nakładca. Zajęty od świtu do późnej nocy, nie znał chwili spoczynku ani rozrywki, jakby czuł, że mu nie starczy życia do rozległych zadań, które sobie wytknął. Dla drukowania dzieł lekarskich założył on w Warszawie własną drukarnię, którą ciągle zatrudniał. Wydał, jeśli dobrze pamiętamy, 38 czy 39 tomów, „Biblioteki umiejętności lekarskich“, do której on i najuczeńsi lekarze polscy dostarczali prac swoich; od lat kilkunastu wydawał *Gazetę Lekarską*; pod jego dyrekcyą i nakładem jego wychodziło czasopismo „Postęp nauk lekarskich“, tudzież „Kalendarz lekarski“. W druku jest „Historya szpitali w Królestwie Polskiem“, a przytem po części są już gotowe do druku albo nawet zaczęły się już drukować „Bibliografia lekarska“, „Katalog książek lekarskich polskich“, „Słownik lekarski polski“. Girsztowt ma lat przeszło 60; przez lat kilkanaście zostawał przy uniwersytecie petersburskim, a w czasie wojny krymskiej, przebywał w obozie, kosztem rządu bawił kilka lat za granicą, jako laureat uniwersytetu, a od założenia w Warszawie na nowo uniwersytetu, jest jego profesorem. Tyle zasłużone życie, przecięła ręka zbrodniarza!

— W Peszcie umarł d. 9 b. m. hr. Jerzy Karolyi, tajny radzca i strażnik korony św. Szczepana, licząc lat 75. Podczas rewolucyi węgierskiej odgrywał on dosyć ważną rolę, a przed rewolucyą należał do partyi Kossutha, następnie zaś do partyi Deaka. Kiedy Kossuth jako dyktator Węgier odbył wjazd do Pesztu d. 5 czerwca 1849 r., Karolyi dał mu swój powóz i towarzyszył mu konno, za co zapłacił później 150,000 złr. kary.

— W Prusach zaczęto zakładać stacye telefonowe w miejscach, gdzie niema stacyj telegraficznych a są pocztowe. Rząd zamówił u berlińskiej firmy Siemens i Halske na pierwszą próbę 200 telefonów, dla wprawiania urzędników telegraficznych do ich używania. Nie był dokładnym opis telefonu dawniej podany. Wynalazek ten polega na tem, że każdemu tonowi odpowiada pewna stale oznaczyć się dająca liczba drżeń, wibracyj. Narząd składa się z skrzynki drewnianej, w której znajduje się cienka blacha żelazna; w tę to skrzynkę wpuszczą się głos, który przywodzi blachę do drżenia. Z drugiej strony blachy znajduje się biegun prętu magnesowego, prostopadle do niej stojącego, lecz nieco od niej oddalonego. Blacha drżąc, dotyka bieguna i od niego odchodzi. Około tego prętu obwinięty jest drut miedziany izolowany jedwabiem, a końce jego prowadzą do dwóch drutów telegraficznych, które na innej stacyi są znów złączone z narządem, przez co oba narządy są z sobą połączone, nie dotykając ziemi. W ten sam sposób, jak blacha głosem mówiącego wprawiona w drżenie, działa na magnes, znów na drugiej stacyi magnes wprawia w drżenie blachę, a ucho przyłożone do skrzynki słyszy te sama dźwięki głosu, które na pierwszej stacyi były wpuszczone w skrzynkę przez mówiącego. Cały narząd ma długości $5\frac{1}{2}$ cali, a cena jego jest bardzo mała. Wynalazek telefonu niebawem rozejdzie się po świecie i znajdzie zastosowanie tak w użyciu publicznem, jak prywatnem. Jest on dogodniejszym i tańszym od używanych dla komunikowania się w jednym domu rurek i może znaleść zastosowanie w fabrykach, różnych zakładach i biórach.

— Do wysokiego stopnia zuchwałości posunięto się w Lugo, w prowincyi Rawenny, gdzie dnia 2 b. m. przed południem zamordowano kasyera gminy i dyrektora banku w jego biórze, które znajduje się w ratuszu w środku miasta, a mieszczą się tam zarazem podprefekt, pół kompanii wojska, a tego dnia bo był to dzień wypłat, mnóstwo osób czekało na otwarcie kasy na schodach, przede drzwiami zaś stali karabinierzy na straży. Nie było też morderstwo to za jednym zamachem dokonane, lecz kasyer pokryty był cały ranami, a bronił się, skoro ręce miał poprzerzynane. Zrabowano też kasę i zabrano przeszło 40,000 lirów przygotowanych do wypłaty. Nie odkryto ani śladu zbrodniarzy.

— Pewnemu komikowi w Berlinie ofiarowano w piątek bukiet niezwykłych rozmiarów i składu. Miał on 12 stóp objętości, 5 stóp średnicy, a 4 wysokości i składał się z rozmaitych warzyw. Szczyt bukietu tworzyła główka czerwonej kapusty, potem szła marchew i buraki, rzepa, cebula, chrzan, pietruszka, kalafiory, i t. d., a wszystko przeplatane to liśćmi różnych sałat, kapust i innego warzywa.

— Dziennik urzędowy *El Peruano*, wychodzący w Limie, który otrzymaliśmy właśnie, ogłasza w Nrach swych z 21 i 22 września r. b. kilkoszpaltowy projekt przeprowadzenia gościńca w Peruwi i Takny do granicy Boliwii, opracowany przez Krakowianina p. Wła-

---

dzieniec czynnym był w ostatniej wojnie nad brzegami Loary. Jest on także w wolnych godzinach poetą i napisał dramat, który upadł z hałasem. P. de Talyas, którego ocalił w bitwie, uważa go za syna i okazuje mu wspaniałomyślną serdeczność. Filip staje się prawie jednym z domowników hotelu Talyas. Lecz żona starego przyjaciela jego postanowiła podkopać zasady cnót Filipa i zostaje jego kochanką. Wkrótce doznaje on przesytu na łonie występnych miłostek i czyni sobie wyrzuty, że zbezcześcił swego dobroczyńcę, którego honor winien mu być świętym. Zresztą zostawił w rodzinnych swych stronach krewną, którą rodzina od dawna przeznaczała mu za żonę. W krewnej tej widział on tylko parafianeczkę z powalanemi atramentem palcami i wzdryga się zamieszkać na zawsze zamek Roche-Ermel. Lecz ujrzawszy znów Joannę widzi w niej dziewicę pełną uroku i dumy, która go tajemnie kocha. Chce ją więc zaślubić, lecz trzeba za to rozstać się z panią Talyas. Jakże więc zerwać ten węzeł? Nie czuje on w sobie do tego mocy. W końcu pani Talyas lękając się podejrzeń męża, sama proponuje Filipowi małżeństwo, o którem marzył. Filip jest uszczęśliwiony, lecz wkrótce kochanka jego, ujrzawszy Joannę przestrasza się jej piękności i zerwać chce związek, który sama postanowiła.

W przechadzce nad stawem wyjawia ona Joannie prawa swoje do Filipa i uniesiona szałem nienawiści chce Joannę utopić, starając się wywrócić łódkę. Lecz Joanna ocalawszy, przebacza pani Talyas zbrodnię, jaką zamierzyła popełnić. Kochanka Filipa rozbrojona tą szlachetnością, zrzeka się swych zamiarów i Filip zaślubia Joannę.

Wieleby można mówić o tym romansie. Dwa charaktery oddane są po mistrzowsku, mianowicie charaktery kobiet, które dominują w romansie. Oktawian Feuillet zna wybornie wszelkie odcienia serca kobiet i umie je opisywać. „Gdy się pisze o kobietach, powiedział Diderot, trzeba maczać pióro w tęczy i rzucać na papier pył skrzydeł motylich“. Oktawian Feuillet celuje szczególnie w malowaniu tych namiętności, które się kryją w głębi serca, a które nagle wybuchają jaskrawo i gwałtownie. Jest to Rasyn romansu, oddaje on z niedorównanym prawie talentem równie pełne wdzięku uczucia i melancholiczne marzenia, jak szał namiętności i zapamiętałą zazdrość.

Aktorka Mary Gérald, w której się Filip kocha w pierwszych latach młodości, gdzie miłość żyje imaginacyą i entuzyazmem, daleko mniej nas interesuje, niż pani de Talyas i Joanna. Jest to kobieta pospolita, znudzona monotonnemi hołdami, jakiemi jest otoczoną, zajęta na chwilę Filipem, roznamiętniająca się czasem dla piękna, lecz bardziej jeszcze miłująca pieniądze, porzuca kochanka, którego sztuka zostaje wygwizdaną, dla podróży do Rosyi, gdzie spodziewa się złotego żniwa.

Pani de Talyas więcej ma oryginalności w charakterze i mimo swych błędów przywięzuje do siebie i czaruje czytelnika, jak czarowała i upajała Filipa, gdy oczy jej rzucały nań płomienie pożądliwości. Jest to Paryżanka czystej krwi, pełna elegancyi, szlachetności i najwyższej dystynkcyi, prawdziwa królowa. Lecz Filip, który ulega tym czarom podobny jest człowiekowi, który się miota wśród lasu, „z łapą pantery na piersiach“. Pani de Talyas pozbawioną jest wszelkiej wiary i wszelkiej zasady, jest to „uroczy i straszny potwór“. Umysł jej jest przeżyty i wyrafinowany. Wszystko wre naraz w jej mózgu rozpalonym i romansowym na zabój, marzy ona jak trafnie mówi Oktawiusz Feuillet „o czemś lepszem niż dobre i o czemś gorszem niż złe. Jak tylko poznała Filipa, owłada ją żądza zawrócenia głowy młodzieńcowi, którego wszystko jej przedstawia jako doskonały typ odwagi i lojalności. Jako kochanka Filipa rozwija ona, aby go nie utracić całą potęgę w jaką ją uzbraja rozum i piękność. Młody człowiek znajduje się wtedy w rękach, które jak Acheron nie wypuszczają swej zdobyczy. Lubi ona to życie niezdrowych namiętności i nieustannej zdrady, w którym Filip pomimowolnie idzie w ślad za nią. Bawią ją wzruszenia owego życia przeplatanego obawą i rozkoszą. Słodko jej płynąć z prądem tej dwulicowości i igrać z tajemnicą i niebezpieczeństwem. Lecz znajduje miłość Filipa, wtedy zrzuca maskę, rozdziera wszystkie zasłony, i staje swoją osobą pomiędzy zamierzonym związkiem; ukazuje się ironiczną, dumną, pijaną zazdrością, piękną jak Wenus obrażona w pośród dzikich miotań podrażnionej zazdrości. Doznaje ona zawrotu rozpaczy, a zbrodnia nie napawa już wstrętem tej kobiety, której dusza wzbiera nienawiścią i gniewem. Wtedy unosi się, grozi, gromi w około siebie wszystko i chce zgubić swoją rywalkę. Następnie nagłym zwrotem, właściwym tym naturom egzaltowanym, od których można wszystkiego się lękać i wszystkiego spodziewać się, płacze i przebacza.

Kobiecie téj, z piętnem awanturniczem, krążącéj po krzywych tylko drogach, Oktawiusz Feuillet przeciwstawia młodą dziewicę wzniosłego i spokojnego ducha, któréj tylko proste drogi są znane. Kochała ona zawsze Filipa. Ma się go zrzec wreszcie, lecz jest za dumną, aby odkryć swoją ranę i tłumi w głębi serca najdroższe swoje wspomnienia. Gdy Filip wraca do niéj, oddaje mu rękę, bez emfazy bez rekryminacyi, lecz z majestatem spokoju. Filip opowiada jéj dramat swego fatalnego związku, a młoda dziewica silna swoją miłością bez zazdrości o przeszłość, bez obawy o przyszłość, odpowiada swemu narzeczonemu: „Kocham cię i zatrzymuję cię.“ Pani Talyas wypowiada jéj wojnę, ona ją przyjmuje, bez trwogi lecz i bez chełpliwości. Trzeba słyszeć jak się dopomina spokojnie praw swoich, jakie jéj daje do Filipa jej miłość czysta i stała, któréj opuszczenie nigdy nie zrażało. Z jakimż przenikającym wdziękiem i z jakiemż gorącem wylaniem błaga rywalkę, aby się zrzekła swoich zamiarów, aby godnie spełniła ofiarę i szanowała spokój rodziny. Z jakąż dumą przyjmuje walkę bez litości. „Filip jest mężczyzną, on się broni.“ Lecz prawie równocześnie, jak gdyby tylko pokój jedynie mógł panować w jéj sercu, leżąc na ziemi z czołem poranionem i zbroczonem krwią, uśmiecha się do téj, co ją chciała zabić i nieoskarża jéj.

Romans posiada prześliczne sceny; należy jeżeli nie przytoczyć to przynajmniéj je wskazać. Oktawiusz Feuillet jest reprezentantem w każdym razie zdrowszéj niż inni literatury. Najjaskrawsze z natury swéj sceny są tam osłonięte uroczą gazą wdzięcznéj poezyi. Nic piękniejszego nad tę walkę między panią de Talyas i Joanną. Serce się na to ściska równie czytelnikowi jak Filipowi.

Rola jedynie Filipa, stojącego między dwiema kobietami jakby między dobrem aniołem i złym jeniuszem, nie jest bez zarzutu. W stanowczéj téj chwili, która na zawsze rozstrzygnąć ma o jego losie, jest on słabym i bezsilnym, miota się nadaremnie i raz pani Talyas, to znów Joanna wodzi go na pasku. Lecz mało jest zaiste mężczyzn, coby mogli wyjść zaszczytnie z podobnéj sytuacyi i łatwo daje się pojąć obałamucenie młodego człowieka. Pierwsza część romansu mniéj jest ponętną. Miłostki Filipa i Mary Gérald zbyt są blade i zbyt pospolite, aby wywrzeć mogły silne wrażenie na czytelnika. Ku końcu nikt już nie pamięta o Mary Gérald, kiedy pani Talyas i Joanna są jedynemi kobietami, które nieprzerwanie umysł czytelnika zajmują.

Innym może jeszcze ważniejszym zarzutem jest, że Oktawiusz Feuillet powtarza się, i w *Miłostkach Filipa* skopiował jeden z własnych swoich romansów. Intryga i charaktery zbyt przypominają *M. de Camors*. Filip jest kochankiem p. de Talyas jak Camors jest kochankiem p. de Campvallon. Filip zdradza swego kolegę w boju, który go za własnego syna uważał, równie jak Camors uwodząc żonę jenerała, zdradza tego, który mu uratował majątek. Filip nie jest podobnym do p. de Camors. Nie ma on wielkich przymiotów i dumnego sceptycyzmu tego szlachcica, który został deputowanym pełnym ambicyi i jeniuszu, lecz szarpanego namiętnością i za późno żałującego. Lecz pani de Talyas jest bliską krewną pani de Campvallon. Obie są dumne, wiarołomne i głęboko zepsute, łatwe do kompromisu z namiętnością, bez skrupułów i bez sumienia. Obie rzucają na swe zboczenia i zbrodnie czar swej piękności i blask miłości tak gorącej i potężnej, że aż budzi raczej podziw niż wstręt. Pani de Talyas nakazuje Filipowi zaślubić Joannę, jak pani de Campvallon skłania p. de Camors do zaślubienia Maryi de Thècle. Pierwsza i druga doradza kochankowi swemu małżeństwo, aby uniknąć podejrzenia. Pierwsza i druga żałuje że się zaawanturowała i chce zgubić rywalkę, którą sama wybrała. Joanna de la Roche Ermel tchnie tym samym urokiem, jak Marya de Thècle, obie są czyste, poważne, zdolne bystrym swym umysłem i wielkiem sercem, ocalić tych, których kochały, od wyrzutów i błędów. Joanna jest przeznaczoną od dzieciństwa Filipowi, jak Marya panu de Camors, i obie rosną dla mężów, których od dawna wybrała im rodzina.

Cokolwiekbądź nowy romans Oktawiusza Feuillet godnym jest swego autora. Jestto dzieło, które zajmie miejsce obok *Julii de Trécourt* i *Monsieur de Camors*. Mówiono oddawna, że Oktawiusz Feuillet posiada wielki talent, lecz sentymentalny i czułostkowy. Stawiano go jako reprezentanta łagodnego i melancholicznego romansu i wskazywano jako twórcę miękkiej elegii. Sądzono go przedewszystkiem według romansów: *Sybille* i *Roman d'un jeune homme pauvre*. Lecz Oktawiusz Feuillet okazał się raptem jako potężny pisarz, zdolny przeprowadzać śmiałą ręką pełny żywotności rysunek i tworzyć charaktery namiętne, męskie, odpowiednie duchowi epoki burzliwej, jaką przebywamy, i gustowi pokolenia energicznego i gorączkowego, jak nasze. Zresztą nie jestże to oznaką wielkiego pisarza, skończonego artysty, łączyć się z słodyczą i jak mówi Manzoni o Dantem, śmiech ze łzami?

K. Gauthiot.

dysława Klugera, którego korespondencye niejednokrotnie podawaliśmy już w dzienniku naszym. P. Kluger używany przez rząd peruwiański do rozmaitych misyj i robót inżynierskich, wyrobił sobie zdolnością i energią niepoślednie stanowisko w tym dalekim zakącie świata, czego świeżym dowodem jest umieszczone w wspomnionym dzienniku urzędowym zalecenie projektu p. Klugera przez ciało inżynierskie junty centralnej, wystosowane do ministra robót publicznych, które brzmi następnie: „Mamy zaszczyt dołączyć do niniejszego pisma ważną pracę wykonaną przez inżyniera rządowego p. Władysława Klugera, w dopełnieniu powierzonej mu misyi czynienia studyów nad przeprowadzeniem gościńca od Takny do granic Boliwii. Pierwsza część projektu p. Klugera wyłuszcza powody, które go skłoniły do nadania zaprojektowanemu gościńcowi głównego kierunku, jaki się przedstawia w przedłożonym zarysie — powody oparte na topograficznej znajomości tych miejsc. Dalej zajmuje się względami technicznemi wykonywania robót, w czem tem bardziej winniśmy się z nim zgodzić, iż ceny w projekcie wyszczególnione są nader niskie; w końcu mówi o niwelacyi i nasypach. Niezaprzeczenie zdanie autora projektu ma piętno powagi, jaką mu nadają rozmaite powierzane mu w departamencie Takny badania; nadto płacą się tam roboty w monecie, co zwabi prawdopodobnie obfitość rąk z Boliwii. Sprawozdanie kończy się kilku uwagami ekonomicznemi, które zdaniem naszem są bardzo trafne i ugruntowane. Największą pochwałą, jaką oddać możemy tej sumiennej pracy, jest zalecenie odczytania projektu, który dołączamy w oryginale, wraz z ogólnym planem i profilem długości zaprojektowanej trasy.“ Na dokumencie tym podpisany jest w imieniu junty centralnej viceprezes Franciszek Par-Soldan.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Bilińskiego, za kradzież kosza; Florentynę Krywatównę z Królestwa Polskiego, za kradzież bielizny w służbie i dwie osoby za pijaństwo. Dawid Abrahamowicz, wyrobnik na dworcu kolei przytrzymał Jana Kiciaka, na kradzieży węgla. W policyi złożono śpilkę złotą na której główce są głoski T. W. — A. G.

TEATR. — We czwartek dnia 15go listopada: Poraz pierwszy: Komedya w 3ch aktach, przez A. Dumas'a (syna), przełożył dla sceny krakowskiej W. Sabowski: *Hrabina Romani.* — Początek o godzinie 7ej.

Dnia 13go listopada pochmurno; termometr od 5·0 doszedł do 14·3 C. Barometr szybko idzie w górę; rano o 6ej dnia 14go listopada stan jego był 746·4 millim., termometru 5·4 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 15go listopada: Św. Leopolda wyznawny.

Wiadomości bibliograficzne.

— W drukarni W. L. Anczyca i Spół. wyszły dwie nowe publikacye O. Prokopa, kapucyna: „Uwielbienie Maryi“ tłumaczenie z św. Alfonsa Liguorego i „Święta Zytta, służąca“ opowiadanie dla osób w służbie zostających. O. Prokop zdobył sobie na polu literatury kościelnej tak zaszczytne imię, że zbytecznem byłoby polecać nowe jego prace. Głęboki znawca serc i dusz ludzkich, Ojciec Prokop posiada rzadki talent opowiadania i styl pełen wdzięku. Autor w przedmowie do św. Zytty wyjaśnia cel i zamiary tej książki. Jest ona przeznaczoną nietylko dla służących ale i dla wszystkich, którym kwestya służbowa leży na sercu.

— Zeszyt 69 *Niwy* zawiera: Instytucye kredytu ziemskiego w cesarstwie Rosyjskiem, przez Józefa Kirszrota; Ślady i znaczenie mytu o szklannej górze w podaniach Słowian, a szczególnie Polaków, przez Wł. Niedźwieckiego (c. d.); Statystyka porównawcza rolnictwa w obecnej chwili, przez Wit. Załęskiego; Znaczenie korespondencyj krajowych w naszej prasie, przez Jana Jeleńskiego; Kilka uwag z powodu książki Dra Swiętochowskiego o powstawaniu praw moralnych, przez Witolda Pronaszkę; Hr. Henryk Rzewuski studyum literackie, przez Piotra Chmielowskiego; Sprawy bieżące, przez Gordawitę.

— Wyszedł już 1szy tom „Sprawozdań z kongresu antropologiczno-archeologicznego w Peszcie“, który publiczność polską z tego względu obchodzić może, że w nim brało udział kilku delegatów różnych instytucyj naukowych polskich i głosami swemi do rozwoju nauk antropologiczno-historycznych się przyczynili. Redaktorami sprawozdania byli pp. Cazalis de Fondome, E. Chantre i F. Romer, wydawcami księgarnie Fraklina w Peszcie i Nilssona w Paryżu.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym zaszły pomyłki drukarskie. W liście ze wsi w szpalcie 3ej w wierszu 53 oddołu zamiast „większej własności w Brzeżańskim“— „w okręgu Bóbrka-Rohatyn“; w liście rzymskim w 2ej kolumnie szpalcie 1ej wierszu 25 w zdaniu „że w Watykanie nie bardzo pilnie“ — powinno być: „bardzo pilnie.“

Sprawy sądowe.

Kraków 13 listopada.

Nowa ustawa przeciw pijaństwu wzbudziła w Andrzeju Kuczewskim, pisarzu gminy Milówki, tak wielkie niezadowolenie, że gdy urząd tej gminy dwa egzemplarze takowej przed kościołem na słupie umieścił, Kuczewski wracając 27go października w towarzystwie kilku włościan z karczmy, słupy te z ziemi powyciągał, i narzekając głośno na niewygodną ustawę potrzaskał je i rzucił jeden na nawóz, drugi zaś wraz z ustawą ułożył na marach pod kościołem stojących.

Za ten heroiczny czyn został Kuczewski, pochodzący ze Lwowa i już za włóczęgostwo karany, przyaresztowanym i wyrokiem sądu powiatowego w Milówce z 1go listopada b. r. według § 315 u. k. na jeden miesiąc ścisłego aresztu i wynagrodzenia gminie szkody w ilości 1 złr. skazanym, na odwołanie się zaś jego, odbyła się dzisiaj pod przewodnictwem radcy p. Leichamscheidera rozprawa apelacyjna, do której obwiniony z powodu swego przyaresztowania nie stanął, lecz w kilkuarkuszowym wywodzie, tytułując się sekretarzem gminy zapewniał, że usunął owe tablice, które wójt wbrew jego woli przed kościołem postawił, na mocy swego urzędu dla tego, że świętości kościoła ubliżały.

Sąd krajowy nie uwierzył jednak temu zapewnieniu, lecz na wniosek zastępcy prokuratora p. Dolińskiego zatwierdził wyrok w zupełności.

Podajemy tę drobną sprawę w dowód, jakie indywidua przyjmowane bywają w naszym kraju na pisarzów gminnych i jak kontrola ze strony władz właściwych byłaby pod tym względem pożądaną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 13 listopada.

÷ Liczny spęd towaru na dzisiejszym targu na nierogaciznę stał się przyczyną leniwego przebiegu w transakcyach; wyjątek stanowił jednak towar ciężki, który, choć go było także więcej niż w zeszłym tygodniu, miał popyt dobry i podniósł się w cenie o 1 złr. Towaru pośledniejszego pozostało dużo niesprzedanego mimo cen w przecięciu niższych od zeszłotygodniowych. Spędzono zaś: towaru lekkiego 1919 sztuk, średniego 1348, ciężkiego 1135, razem 4402 sztuk, czyli o 424 sztuki więcej niż dziś tydzień. Płacono: towar lekki 30 – 38 złr., średni 44 — 48 złr., ciężki 48 — 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 13 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku po wysokiej zwyżce zeszło-tygodniowej i bardzo stałem usposobieniu nastąpiło zwolnienie pod obu względami, które co do usposobienia już w sobotę objawiać się zaczęło, a co do ceny przejawia się od wczoraj. Lubo z Pesztu nie otrzymaliśmy sprawozdania wczorajszego — co zresztą od niejakiego czasu często się wydarza mimo ożywionego nawet ruchu w tym artykule — można jednak przypuszczać, że i tam nie utrzymało się już notowanie sobotnie, — wynoszące 36·50 — 37 złr. W Peszcie bowiem porówno z Wiedniem popyt rumuński jest regulatorem cen i usposobienia. Na targowiskach niemieckich tydzień ten rozpoczyna się bardzo dobrze, bo dalszym ciągiem postępów zwyżki stanowczej, w której partycypuje także bardzo wyraźnie Wrocław co do terminu listopadowego. W Paryżu już od soboty poprawiają się notowania niemniej widocznie jak Niemczech, tak że notowania wczorajsze zupełnie już powetowały stratę zeszłego tygodnia. Notujemy:

Wiedeń, 13 listop., od wczoraj 36·75 złr. Peszt, 12 listop. —·— Wrocław, 12 listop. na listopad 49·40 mrk. płac., na luty-marzec 49·40 mrk. płac. Szczecin, 12 listop. w miejscu 49 mrk., na listop. 48·80, na wiosnę 51 mrk. Berlin, 12 listop. w miejscu 50·50 mrk., na listop. 50·20, na listop.-grudź. 49·80 mrk., na kwiec.-maj 52·10 mrk. Paryż, 12 listop. na ten miesiąc 58·50 frk., na grudź. 59, na stycz.-kwiec. 60·50 frk.

Nafta. Nakoniec nastał zwrot w spekulacyi amerykańskiej, datujący się od zeszłej soboty, a progresya zwyżkowa jest większa od poprzedniej degresyi. Natychmiast też zwrot ten oddziałał na targowiska europejskie; wiedeńskie szczególniej eskontuje go z skwapliwością może nieco przesadną; co do nas bowiem, niezupełnie jeszcze ufamy stanowczemu ustaleniu się zwyżki. Oto notowania:

Wiedeń, 13 listop., z dworca 10·65 złr., za 50 kilo. Brema, 12 listop. 12·30 mrk. Hamburg, 12 listop. w miejscu 11·80 mrk., na listop. 11·80, na listop.-grudz. 12·10 mrk. Antwerpia, 12 listop. —·— Nowy Jork, 12 listop. $13^{1}/_{8}$ w Filadelfii 13.

Tarnów 9 listopada. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·50, żyta 7·75, jęczmienia 7·45, owsa 6·50, grochu 09·70, bobu 7·50, ziemniaków 2·50, rzepaku 16·50, siana 2·20, koniczu 3·70, słoma 2·—, za litr okowity —·64, za kilogram masła 1·— ct.

Wrocław 10 listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·— mark; żyto na 200 f. po 15·30 m.; owies na 200 f. po 13·60 mark.; rzepak na 150 funt. 31·50 mark.; olej po 74·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 49·20 mrk.

(Nadesłane).

P. Klobassa, właściciel dóbr ziemskich, złożył na moje ręce 100 złr. dla Stowarzyszenia ku wspieraniu ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich. W imieniu Wydziału składam niniejszem publiczne podziękowanie Szan. dawcy za tak szczodrą ofiarę.

Kraków d. 13 listopade 1877 r.

Zoll,
Prezes Stowarzyszenia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13go listopada. Wszelkie usiłowania, by złożyć gabinet, spełzły na niczem. Mac-Mahon skłania się do nowego rozwiązania Izby, a gdyby mu się nie powiodło, ustąpi z urzędu swego. Na tem budują konserwatyści nadzieję, że zagrożenie jego ustąpieniem wywrze wpływ. Wybory uzupełniające do Rad departamentowych wypadły w duchu republikańskim.

Rzym 12 listopada. Dzienniki donoszą o podaniu się do dymisyi Zanardellego, ministra robót publicznych; Depretis objął tymczasowo jego tekę.

Rzym 12 listopada. Wbrew wszelkiemu przewidywaniu kwestya kolei żelaznych sprowadziła częściową kryzys ministeryalną przez podanie się do dymisyi Zanardellego. Kontrakta o koleje były ułożone między reprezentantami przyszłego przedsiębiorstwa ruchu na kolejach, a ewentualnie Towarzystwem budowy kolei i ministrami Depretisem i Zanardellim; brakowało tylko niejakich formalności, a rzecz miała być ostatecznie ukończoną na wczorajszej wieczornej Radzie ministrów. Wtedy zaś Zanardelli zażądał był pomimo kilkakrotnych odraczań, jeszcze raz zwłoki, a to jak mówią, z powodu Cairolego, który oświadczył był, iż nigdy nie zgodzi się na kontrakty tyczące się wypuszczenia kolei żelaznych. Depretis odpowiedział, że na nową zwłokę przystać nie można i potrzeba stanowczo rzecz rozstrzygnąć. Zanardelli na te słowa opuścił radę ministrów, która podzieliła zdanie Depretisa i upoważniła go do podpisania kontraktów, aby te mogły być przedłożone Izbie deputowanych d. 22 b. m. Mezzacapo i Brin poszli zaraz zawiadomić Zanardellego, a ten przesłał za ich pośrednictwem dymisyę. O północy telegrafował Depretis do Króla, który przyjął dymisyę Zanardellego. Depretis obejmuje czasowo jego tekę, podpisze kontrakty i wniesie je przed Izbę. Jlni sekretarze ministra robót także podali się do dymisyi.

Londyn 12 listopada. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Rozporządzenie urzędowe zezwala na dowóz zboża i mąki bez cła do d. 1 marca 1878. Za powodem Layarda, jeden ambulans angielski udał się do Erzerum.

Podczas gdy w sejmie węgierskim uchwalono wczoraj w trzecim odczycie przedłożenie bankowe, w wiedeńskiej Radzie państwa rozpoczęto właśnie dopiero wczoraj rozprawy ogólne nad tym przedmiotem. Zapisanych jest 16 mowców za, 15 przeciw przedłożeniu. Dyskusya przeto będzie długa i nie ustąpi co do swej obszerności rozprawom w sejmie węgierskim, które tam trwały przez kilkanaście posiedzeń. Będzie także miała znaczenie polityczne, gdyż na liście mówców spotykamy nazwiska najwybitniejszych deputowanych. Pp. Schaup i towarzysze uczynili wniosek odroczenia obrad szczegółowych, dopóki wszystkie przedłożenia ugodowe nie będą w Izbie wniesione. Przyjęcie lub odrzucenie tego wniosku nastąpi dopiero po ukończeniu rozpraw ogólnych.

Sprawa pożyczki niemieckiej na koleje żelazne, która w Izbie poselskiej nie znalazła dobrego przyjęcia, z powodu, że rząd pragnął jednorazowego uchwalenia pożyczki, chociaż ma ona być wydaną przez ciąg pięciu lat, przeszła do komisyi. Ogół pożyczki wynosi 126 milionów marek, a komisya chce przyznać 96 milionów z rozkładem pięcioletnim.

We francuskiej Izbie deputowanych stoczoną już została pierwsza bitwa onegdaj między większością opozycyjną a ministerstwem. Grévy, brat prezesa Izby, żądał uznania nagłości wniosku swego, który domagał się wybrania komisyi śledczej, aby ta się zajmowała rozbiorem nadużyć wyborczych. Rząd sam zalecał nagłość dla tego wniosku, a kiedy przyszło do obrad w biórach, Grévy wystąpił jaśniej z myślą swoją, bo według jego zdania kandydatury rządowe są nadużyciem. W Anglii nie zrozumianoby go, czego żąda, bo tam jedna partya jest rządem, a kandydaci są albo z tej partyi, albo z innej. Gambetta zaś rzekł, aby nie zostawić żadnej wątpliwości, że Izba walczy tylko z ministrami, nietykając nieodpowiedzialnego naczelnika Rpltej. Minister Broglie podjął rzuconą mu przez Grévego rękawicę i oświadczył, iż komisya śledcza, jaką Izba chce wybrać, nie daje mu rękojmi bezstronności, innych więc będzie szukał sędziów i przypomina, że inni, to jest Gambetta, Ferry itd., którzy dziś rej wiodą w Izbie, przywłaszczyli byli sobie niegdyś władzę bez mandatu; rzekł nadto, iż zawezwie sędziów, aby orzekli co do teoryi, która polega na tem, aby z trzech czynników rządowych, dwa miały trzeciemu natychmiast ulegać: ma to zapewne znaczyć, że Izba chciałaby, aby senat i władza wykonawcza stosowały się do jej woli. Ze słów księcia Broglie możnaby wyciągnąć wniosek, iż Mac-Mahon zażąda od senatu ponownego rozwiązania Izby, bo tak pojmujemy jego słowa o bezstronnych sędziach. Przeczuwa to dziennik *Assemblée nationale*, mówiąc, że nie ma innego wyjścia, jak rozwiązanie Izby, albo dymisya Mac-Mahona, jeśli rewolucya nie ma zakończyć sporu. *La France* nazywa nowe rozwiązanie Izby zamachem stanu, na który Izba odpowiedzieć powinna oskarżeniem ministrów. Atoli zapomina *La France*, że konstytucya dopuszcza rozwiązanie Izby, z którąby rząd się nie zgodził, albo dymisyę ministrów. Wybór zależy od prezydenta. *Républ. franç.* także nazywa rozwiązanie Izby zamachem stanu.

Mają i Włochy kryzys gabinetową, która na pozór jest małej wagi, bo wynikła jedynie ztąd, iż minister robót publicznych nie chciał podpisać kontraktu o wypuszczenie w dzierżawę ruchu na kolejach żelaznych skarbowych. Osobliwa jednak rzecz, że ta sama sprawa była powodem dymisyi całego poprzedniego gabinetu. Rząd włoski nabył bowiem na skarb koleje prywatne, ale nie mając dostatecznych kapitałów, płaci tylko procent od ceny tych kolei, a ruch na nich wypuścił tym towarzystwom w dzierżawę, które były właścicielami kolei i miały cały inwentarz i służbę, a mogły taniej administrować niż rząd. Gabinet Depretisa nie ukończył atoli dotychczas formalnych układów o dzierżawę i zwlekał je od czasu do czasu, aby nie być zmuszonym przedłożyć tych kontraktów parlamentowi, gdyż okazałoby się, że przybyło różnych nieprzewidzianych wydatków. Usunięcie się Zanardellego może sprowadzić w parlamencie, za jego otwarciem, burzę w obozie radykalnym i socyalistycznym, który w rzeczach wydatków jest zawsze bardzo czuły; minister zaś robót należał do najskrajniejszych.

Radykaliści podnoszą we Włoszech głowę. Jeden z deputowaych Medyolanu wydał program oparty na powszechnych wyborach, reformie administracyi, powszechnej służbie wojskowej, zniesieniu wszelkich przywilejów Kościoła. Jest to program Cairolego, który chce jak Gambetta, doczekać się teki, aby podkopać koronę. Zanardelli był zwolennikiem Cairolego.

Nowa pożyczka rosyjska w wysokości 375 milionów franków wypuszczoną zostaje d. 15 listopada na głównych targach pieniężnych po $76^{1}/_{2}$ za 100 z procentem 5%. Zatem rząd rosyjski zamiast 375 milionów, otrzyma tylko około 230 milion. Z Berlina donoszą do *Schles. Ztg*, że pożyczka ta nie znajduje na targu berlińskim powodzenia.

Najważniejszą wiadomość przyniosła wczoraj *Agence Russe* o życzeniu Porty wyrażonem posłowi niemieckiemu ks. Reuss, aby ten podjął się pośrednictwa pokojowego. Ks. Reuss miał doradzić Porcie, aby się wprost udała do cesarza Rosyjskiego, a tak jednocześnie złożył on wymowny dowód niczem nieograniczonej względności dla Rosyi, pominął inne mocarstwa, a ostatecznie uchylił się od pośrednictwa. Jeżeli owa wiadomość jest prawdziwą, świadczy ona przedewszystkiem, że Sułtan i jego doradzcy pragną gorąco zakończenia wojny, obawiając się dalszych następstw wojny, i że gotowi są zawrzeć pokój, nie odwołując się do mocarstw europejskich, najwięcej interesowanych w sprawie wschodniej. Rzeczywiście, jeżeli mamy dać wiarę nadchodzącym z Konstantynopola wiadomościom, wzmaga się w kołach rządowych pragnienie pokoju.

Rządowe biuro prasowe miało tam wydać dziennikom polecenie przemawiania w duchu pokojowym a niektóre dzienniki spełniają już to polecenie. Parlament turecki, który zbiera się w bieżącym miesiącu, ma także wystąpić z pokojową manifestacyą. Sułtan znużony już jest wojną i wciąż obawia się spisków i sprzysiężeń, mianowicie na rzecz brata swojego Murada, który tak na ciele jak na umyśle zupełnie wyzdrowiał. Już kilkakrotnie podsuwano Sułtanowi myśl użycia środka zwanego w Stambule: filiżanką czarnej kawy, aby pozbyć się zdetronizowanego brata, ale Abdul Hamid nie chciał dotąd na to przystać. Głównie jednak pod wpływem niepowodzeń wojennych i krytycznego stanu rzeczy pod Plewną, wzrasta w Konstantynopolu chęć zawarcia pokoju.

Kiedy wczoraj *Pol. Corr.* donoszono z Bukaresztu, że jenerał Skobelew nie mógł się utrzymać na zdobytej pozycyi „Zielonej Góry“, dziś przeciwnie telegrafują do tego samego organu, że odparł on wszystkie ataki wojsk tureckich i pozostał panem „Zielonej Góry“. „Tym sposobem, dodaje *Pol. Corr.*, zajęta przez jenerała Skobelewa pozycya pozbawiła Turków ostatniej ścieszki w górach na południu Plewny“.

Pol. Corr. dowiaduje się z Belgradu, że Serbia odrzuciła żądanie Porty, cofnięcia z nad granicy obserwacyjnego korpusu, zasłaniając się tem, iż nie może pozostawić nadgraniczną ludność bez wojskowej opieki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 14 listop. (*pryw.*) *Fremdenblatt* donosi z Konstantynopola, że doniesienie *Agence russe*, jakoby Porta upraszała posła niemieckiego księcia Reuss o pośrednictwo, jest zmyślone: ani urzędownie ani półurzędownie nie dotknięto kwestyi pośrednictwa, tylko Layard jest przejęty chęcią sprowadzenia pośrednictwa i objawia wielką otuchę co do skutku starań pośredniczących. *N. fr. Presse* donosi z Szumli: Dwóch delegatów (?) polskich, Brzozowski i Rydzewski przybyło do Rasgradu, gdzie przyjmował ich Sulejman; mają oni podobno misyę tworzenia z polskich ochotników i zbiegów legii polskiej. Dzienniki wiedeńskie uważają za krok politycznie niebezpieczny, posuwanie się Czarnogórców na Skadar.

Paryż 13 listopada. Dziś w Paryżu i Wersalu wojsko było skonsygnowanem. *Monitor* twierdzi, że rząd zamierza rezolucyę Alberta Grévy, gdyby takowa przyjętą została przez Izbę, przekazać senatowi. *Le Temps* zapewnia, że Bocher, przywódzca grupy konstytucyonalistów w senacie, wyraził się w tych słowach, iż ministeryum powinno być z republikańskiej większości wzięte.

Wersal 14 listopada. Izba deputowanych przyjęła wczoraj 303 głosami przeciw 39 wniosek Leblonda, tyczący się zmiany regulaminu.

Rzym 14 listopada. *Italie* upoważnioną jest do zaprzeczenia wszelkim twierdzeniom, jakoby panowała w łonie gabinetu różnica zdań po ustąpieniu ministra Zanardellego.

Londyn 13 listopada. Gladstone przybywszy wczoraj z Irlandyi, przyjął zaraz w Holyhead adres liberałów z Anglesea, a odpowiadając na takowy, rozbierał położenie na Wschodzie i zaprzeczał, aby Turcy zasługiwali na litość, gdyż walczą w obronie swojej ojczyzny. Wojna jest wprawdzie ze strony tureckiej obroną siebie samych, wszelako tylko w wykonywaniu praw samowoli i okrutnych ucisków. Gladstone wyraża przekonanie, że połączona Europa byłaby mogła przed 12 miesiącami uporządkować sprawę wschodnią bez przelewu krwi, gdyby gabinet angielski nie stanął temu na drodze. Rosya poniosła niezmierne ofiary a Gladstone spodziewa się, że Rosya w żądaniach swoich, jeśli wyjdzie jako zwycięsca, okaże się umiarkowaną. Nie można oczekiwać, aby Rosya nie domagała się żadnego wynagrodzenia za swoje wysilenia. Anglia musi się strzedz, aby pod nazwą interesów angielskich albo też pod innym tytułem nie dała się wciągnąć w wojnę. Jest rzeczą pełną znaczenia, że Beaconsfield w mowie swojej w Guildhall opuścił słowo „nietykalność“, kiedy mówił o niepodległości państwa Ottomańskiego.

Petersburg 13 listopada. Doniesienie urzędowe z Wezonkale z d. 12go mówi: Przednia straż jen. Heimanna opanowała w nocy d. 30 z. m. warownie Azizie pod Devebojun, wzięła w niewolę 19 oficerów i 500 żołnierzy, ale za zbliżeniem się znaczniejszych sił zbrojnych tureckich przednia straż opuściła miejsce obwarowane. Strata Rosyan wynosiła 32 zabitych i rannych oficerów a 600 żołnierzy.

Belgrad 14 listopada. Dekret książęcy przedłuża budżet upływający d. 12 b. m. (31 października v. s.) aż do zwołania tegorocznego sejmu, a mianowicie najpóźniej do końca grudnia (v. s.)

Konstantynepol 13 listopada. Dzienniki tureckie donoszą, że gdy Rosyanie w kierunku na Berkowacz postąpili, prawdopodobnie w celu połączenia się z Serbami, Mehemed Ali wyruszył z Sofii przeciw nim, i powiodło mu się powstrzymać ich postępy. Sulejman otrzyma naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami w Rumelii.

Kursa. Wiedeń 14 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·15.— Renta srebrna 66·45. — Renta złota 73·80 — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narodowego 827·— — Akcye kredytowe 203·90. — Londyn 119·15. — Srebro 106·10.— Napoleony $9·58^{1}/_{2}$.— Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 108·50. — Anglo-Bank 85·—. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 79·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 107·75. 6% Listy zast. hipoteczne 89·20.— Marki 58·95 Ruble 119·87. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 14 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	118 50	120 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 25	60 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 50	9 72
Półimperyał „ . „ 1 „	9 64	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 25
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. ws.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. ws.)	84 —	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. ws.)	88 25	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. ws.)	92 50	96 —
$5^{1}/_{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 25	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	236 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 —	121 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. (Listy król. Pol.: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 13 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 24	63 40
5 „ „ „ „ srebr.	66 90	67 10
„ Obligac. ind. niż. Austr.	103 50	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 —	78 75
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 75
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	74 70	75 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 35	97 60
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 -
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
$5^{1}/_{2}$ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. . spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 20	89 80
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	302 50	303 50
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 30
$^{1}/_{5}$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	138 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . . .	29 —	30 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 75	28 25
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 75	15 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	818 -	820
Zakładu kredytowego . .	202 80	203 20
Żeglugi parow. na Dunaju	333 —	335 —
Kolei północ. Ferdynanda	1920	1925
„ rządowej fr. a. . .	255 75	256 —
„ zachod. c. Elżbiety .	158 —	158 50
„ Południowej . . .	76 25	76 75
„ Galicyjskiej . . .	240 75	241 —
„ Czerniowieckiej . .	119 —	119 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	108 —	108 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 25	116 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 —	112 —
„ Koszycko-Bogumił. .	102 25	102 75
„ Siedmiogrodzkiej .	103 50	104 50
„ Cisańskiej	173 —	174 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 —	107 50
„ Franciszka Józefa .	128 —	128 5
Banku anglo-austryackiego	84 50	85 —
Zakładu kredytowego węg.	179 —	179 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego [dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	97 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 —	70 50
„ państwowej 500 fr.	152 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	106 50	107 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ puł. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 50
Emisya II. . . .	100 —	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 50
Emisya z r. 1867 .	75 —	75 30
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 25	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 25	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 67	5 68
„ dukat na wagę	5 68	5 69

	płacą	żądają
Napoleondory	09 58	09 59
Suweryny angielskie . .	12 —	12 05
Imperyały rosyjskie . .	09 79	09 82
Srebro	105 75	106 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 80	58 90
Rubel pap.	$1\ 19^{25}$	$1\ 19^{75}$

Lwów 13 listop.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 57	5 67
„ cesarski	5 62	5 71
Półimperyał rosyjski . .	9 70	9 84
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 22
Marki (100)	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 20	90 15
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	241 50	243 50
„ „ Lwow.-Czern.	118 —	121 -
„ Banku hipot. gal.	241 —	244 —

Warszawa 12 listop.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
kupon . .	$154^{4}/_{9}$	— —
„ „ nowe . .	90 45	— —
kupon . .	$194^{4}/_{9}$	— —
„ likwidacyjne . . .	85 15	85 60
kupon . .	$178^{8}/_{9}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	216 —	— —
„ „ „ 1866 „	210 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*
Kraków odjazd: . .	10.39 rano	9.20 wiecz.	10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . .	9.35 wiecz.	5.30 rano	10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Kraków odjazd:	5.42 rano	7.28 r.	9.45 r. i 6.50 w.	3 p.
Wiedeń przyj.:	7.10 w.	4.53 p. p.	3.45 r. i 12.25 p.	5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Podziękowanie

Dotknięci ciosem najboleśniejszym przez śmierć najukochańszego męża i ojca, pogrążeni w głębokim żalu, który nam nie pozwalał myśleć o pogrzebie, doświadczyliśmy największej usługi ze strony P. **Sanderskiego,** który z całą sumiennością i oszczędnością zajął się pogrzebem zmarłego i uwolnił nas od starań i zachodów, które dla każdego w podobnem nieszczęściu są nader uciążliwe. Rzetelne postępowanie P. Sanderskiego zniewala nas do wyrażenia mu najszczerszego podziękowania i polecenia Go wszystkim tym, których los postawi w podobnem do naszego położeniu.

Ludwika Derpowska.
(2818) *Aniela Derpowska.*

Ogłoszenie konkursu

na posadę **sekretarza** przy Urzędzie gminnym w **Brzesku,** z roczną płacą 300 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę ma przedłożyć świadectwa zdolności do prowadzenia czynności urzędowych **do 15 grudnia b. r.** (2782-1-3)

OSOBA

która przez lat kilkanaście pełniła obowiązek panny służącej w wyższych domach, znająca służbę i przytem robiąca krawiecczyznę, poszukuje obowiązku jako panna służąca. Wiadomość w klasztorze Ś. Józefa.
(2822)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaquee Lecoultra w Sentier.
1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50, 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50.
Skład *oryginalnych* w Magazynie broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (2773-1-)

Do wynajęcia

od 1go Stycznia 1878 r. 5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, 2 piwnice, razem lub na dwa mieszkania podzielone. Ulica Karmelicka pod L. 65. Wiadomość u właścicielki na Iszem piętrze. (2821-1-3)

KAMIENICA

w Rynku **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w biórze Adw. **Dra Stycznia,** Mały Rynek pod **L. 434.** (2810-1-3)

Pierwszy i słynnie znany
wiedeński zakład guwernantek
Mrs. Emily Reisner, założony 1860, dawniej Praterstrasse, teraz tylko
w Wiedniu, Brandstätte 1
róg placu Ś. Szczepana,
poleca najlepsze guwernantki, towarzyszki, nauczycieli, nauczycielki, bony, panny pokojowe.

Zwraca się uwagę!
ZAKŁAD
Mrs. Emily Reisner
znajduje się odtąd nie na Praterstrasse lecz Brandstätte Nr. 1, róg placu Ś. Szczepana w Wiedniu.
(2699-1-8)

Kapitaliści

życzący sobie umieścić na pewną hipotekę primo loco 1000 złr. w. a. na 12%, zechcą śpiesznie nadesłać swój adres na ręce adwokata **Wgo Dra Goldmanna w Krakowie.** Pośrednicy wykluczeni.
(2823)

Nadzwyczajnej ważności dla
oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (569)

Świadectwo lekarskie. Jedynie prawdziwa **Dra White woda na oczy** p. Fr. Ehrhardta składa się przeważnie tylko z takich pierwiastków, które nigdy ludzkiemu ustrojowi szkodzić nie mogą, natomiast z bardzo wielkim pożytkiem w chronicznej oftalmii, w chronicznem zapaleniu, owrzodzeniu i nieżytowej oftalmii zastosowane być mogą i zawsze dobroczynny wpływ i wyleczenie sprawiają Dr. med. A. Gröyen w Hamburgu.

Tylko za 5 złr. 50 ct.

można dostać szczególnym wypadkiem cały garnitur stołowy, mianowicie:
12 widelcy metalowych,
12 noży metalowych, czarne dobre trzonki,
12 dobrych mocnych łyżek,
12 „ „ łyżeczek,
12 sztućców,
1 bardzo ciężką chochlę,
2 solniczki i pieprzniczki,
3 pucharki na jajka z chińskiego srebra,
1 sitko z chińskiego srebra. (2694-1-6)

Wszystko to kosztuje razem tylko 5 złr. 50 c.

Uprasza się we własnym interesie zakupić jaknajspieszniej ten garnitur stołowy, gdyż podobna sposobność taniego zakupna nie tak prędko się zdarzy.

Metallwaaren-Ausverkauf, Wien, Praterstrasse Nr. 16.

OSOBA znana w świecie muzykalnym, która kształciła się we Włoszech, udziela lekcyj śpiewu w mieście i u siebie. Ulica Franciszkańska pod L. 147 na dole. (2784-1-3)

Kasztanów pieczonych

codziennie wieczorem świeżych dostać można **w handlu Edwarda Fuchsa.** (2785-1-3)

Apteka w Nisku

poszukuje praktykanta, który już był w aptece rok lub więcéj. (2824-1-3)

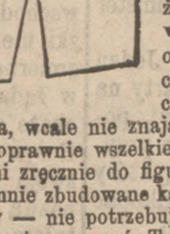
GUWERNER

kandydat stanu nauczycielskiego do szkół gimnazyalnych i realnych, poszukuje posady nauczyciela domowego na wsi lub w mieście. Tenże udziela nauki z wszystkich przedmiotów do szkół niższych i średnich przepisanych. Bliższa wiadomość pod „*Guwerner*" poste restante Sędziszów.
(2811-2-5)

Za złr. 400 w. a.

ogier czystéj krwi arabskiéj, ujeżdżony pod wierzch, **jest do sprzedania** każdego czasu. — Wiadomość w Składzie piwa Tenczyńskiego przy ulicy Ś. Jana Nr. 305. (2759-3-3)

Uwiadomienie dla dam i magazynów.



Co tylko opuściły prasę w Warszawie i nadeszły do Krakowa **nowe** kroje pod nazwą

Patrony kroju damskiego

w naturalnej wielkości, najnowszéj mody **paryskiéj,** na różne części dzielone i **upasowane** na wszystkie objętości osób, od najotylszej konstrukcyi aż do najmniejszych dziewczynek, podług których każda osoba, wcale nie znająca zasady kroju, krajać może poprawnie wszelkie fasony z wszelkiemi fantazyami zręcznie do figury, nawet na wszystkie nieforemnie zbudowane kształty figur, bez niczyjej pomocy — nie potrzebując wcale rysować formy — a nawet poszerzać. Tekstem i rycinami objaśniony jest sposób krajania materyałów według wymienionych form i sposób fastrygowania sukien. Podręcznik ten gruntownie opracowany przez **K. Głodzińskiego** autora dzieła obszernego p. n. „Najnowsza metoda kroju" w 3éj edycyi może wielką przysługę i oszczędność w każdym domu przynieść. Cały zeszyt zawiera 1 arkusz tekstu, 5 tablic z 152 fig. czyli 82 formami, cena r. s. 3. Nabyć można w zakładach moich nauki kroju w **Krakowie** ul. Reformacka Nr. 254, we **Lwowie** ul. Halicka Nr. 13, w **Tarnowie** w handlu galanteryjnym u p. **Michała Głodzińskiego, w Nowym Sączu** u p. **Królowéj.** (2757-2-3)

Ksawery Głodziński.

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę,** że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek. (2476-5-12)

Jerzy Badallic,
c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Konstantego Wiszniewskiego, Jana Janigi, Wilh. Fenza i C. W. Kohlera; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spół.; w STANISŁAWOWIE u Ferdynanda Stechera; w TARNOWIE u W. Müldnera i Spół.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (2482-49-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Pierwsza austryacka c. k. uprz.
fabryka mebli żelaznych
AUG. KITSCHELT'S ERBEN
ces. król. dostawców nadwornych,
w Wiedniu
Kärntnerstr. 46
Heinrichshof.
Illustrowane cenniki opłatnie.
(2492 3-5)



Ceny zniżone.

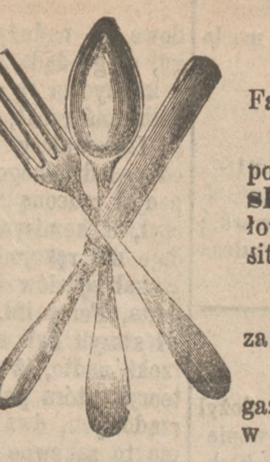
Nieprzemakalne
PŁASZCZE
z bai i materyj bajowych

ciemne i brunatne.

Lekki płaszcz do polowania . .	złr. 10·50
Ciężki „ . . „ . . „ . .	„ 16·—
Ciepły i dobrze watowany mężykow z kapturem z dobréj bai fabrycznej	„ 16·—
Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiej ciepło podszyty	„ 20 do 22
Gustowny i bardzo piękny **mężykow damski** . .	„ 12 do 14

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabrycznej i chłopskiéj bai w różnych kolorach po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości

Skład sukna (2691-3-8)
J. Günzberg w Gracu (w Styryi)



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $^2/_5$ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (492-16-)

Promesy

na całe

1864 r. 1864 r.

losy państwowe.

złr. 4 i stempel.

Główna wygrana **złr. 200,000** Główna wygrana

Ciągnienie już dnia 1go grudnia.

złr. 2½ i stempel. **Węg. losów promesy** Ciągnienie dnia 15 grudnia. **złr. 2½** i stempel.

Główna wygr. **złr. 150,000!** bez strącania.

Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (2701-1-6)

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2538-23-)

1877.
R. DITMAR
w Wiedniu

Znak fabryczny. — Znak fabryczny.

c. k. uprzywilejowana fabryka lamp.

Wyszły rysunki i **cenniki** i wydawane będą na **żądanie odprzedającym.**

Lampy naftowe wszelkich gatunków
Lampy do oleju, części składowe do lamp, knoty itd.

Znakiem ochronnym **można prawdziwe** opatrzone nie pękające **cylindry szklanne Phönix tylko przezemnie sprowadzić. Moje okrągłe palniki** przewyższają co do działalności **wszelkie wyroby** krajowe i zagraniczne. (2494-10-15)

We **Lwowie** główny skład przy **placu Maryackim.**

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w ¹/₁ i ½ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedyna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych znajduje się w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, aptek. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski apt. i Nahlik apt.; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWÓRNEJ: Wł. Dziembowski, aptek.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Karol Teichmann; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, aptekarz i Adolf Beill aptek.; w STRYJU: Z. Drągowski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (510-7-7)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
co tylko otrzymała i poleca książeczkę **O cudownem objawieniu się Najś. Panny w Gietrzwałdzie we Warmii polskiej.** 2 arkusze druku po 6 cent. (2730-2-3)

Konkurs.

L. 27922. (2722-2-3)

W celu obsadzenia trzech stypendyów po 150 zł. m. a. z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 1go grudnia 1877 r.

Ubiegać się mogą o te stypendya ubodzy a pilni i odznaczający się pracą uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych, technicznych, oraz uczniowie wydziału medycznego i filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan starostwa Krakowskiego lub mieszczan Krakowskich.

Pierwszeństwo jednak przed wszystkimi mają potomkowie męzcy Władysława Zubowskiego z Ewendorfu w Królestwie Polskiem, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnieść należy w oznaczonym powyżéj terminie do Prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem Dyrekcyi szkół, a względnie Senatu Akademickiego i załączyć do takowych metrykę chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza a względnie ostatniego egzaminu, tudzież świadectwo ubóstwa przez przynależną gminę wydane.

Kraków d. 29 października 1877 r.
Prezydent miasta.

RZĄDCA

dobrze polecony, obeznany dokładnie z każdą gałęzią gospodarstwa wiejskiego, technicznie uzdolniony w gorzelnictwie, poszukuje od marca 1878 r. w Galicyi lub Rosyi zarządu lub administracyi majątkiem. Zapytania pod adresem **D. B. Lwów Nr. 85 Nowy Świat.** (2760-3-3)

Pozostałe z sezonu letniego
kilkaset koszul damskich i męskich
webowych i shirtingowych białych i kolorowych

sprzedawać się będą w handlu podpisanego do dnia 15go listopada b. r. o **20%** niżéj cen dotychczasowych.

Zamówienia zamiejscowe z dokładnem oznaczeniem objętości szyi załatwi się pocztą odwrotną. (2717-4-6)

Józef Riedel.

Do 1 stycznia 1878 r.

sprzedaje Księgarnia **Żupańskiego** po cenie o połowę zniżonéj t. j. zamiast **36** marek, tylko **18** marek

Dzieła filozoficzne
KAROLA LIBELTA

obejmujące w **Iéj** seryi tomów **6.**

Serya ta sprzedaje się także pojedynczemi tomami, o ile zamykają one w sobie całość pewnego działu filozoficznego.

I tak: **Samowładztwo rozumu i objawy filozofii Słowiańskiéj,** jeden tom 3 marki.
System umnictwa czyli filozofii umysłowéj, dwa tomy 6 mr.
Estetyka czyli umnictwo piękne, jeden tom, część ogólna, 3 marki.
Estetyka czyli umnictwo piękna natury, dwa tomy 6 marek.

Od ceny téj **ofiaruje księgarnia nakładowa ⅓ na stypendyum imienia Karola Libelta.**

Nadmienia się przytem, iż od udziału, jaki okaże Szanowna Publiczność w prędkiem rozkupieniu Iéj seryi dzieł Libelta, zawisło wyjście następnych seryj, które podług własnego życzenia ś. p. Karola, nie prędzéj nastąpić miało, aż się rozejdzie pierwsza ich serya.

Po tak niskiéj cenie, dającéj i mniéj zamożnym sposobność łatwego nabycia dzieł znakomitego pisarza, jakim jest Karol Libelt, spodziewać się należy, że życzenie zmarłego wkrótce się spełni i że nie za długo pojawią się następne dwie serye dzieł jego. (2736-2 3)

ZNIŻONE CENY
w handlu M. Zamościk
ul. Floryańska, naprzeciw 3 dzwonów,

Cukier kanar w głowie ½ kilo 25 c., II. gatunek 24 c., krajany w kostkę 27 c., mączka 30 c. — Kawa Ceylon najlepsza za ½ kilo od 95 do 90 c., Lagunyra 85 c., tażsama biała 75 c., Santos 65 c. — Herbata dobra ½ kilo 2 złr., lepsza złr. 2·50, karawanowa 3 złr. — Bulion sławucki ze zwierzyny ½ kilo od złr. 3·50 do 3. — Masło śmietankowe do herbaty ⅛ kilo 20 c., kuchenne ½ kilo 48 c. — Powidła węgierskie ½ kilo 20 i 16 c. — Bryndza śmietankowa Liptawska ½ kilo 38 c. — Szynka gotowana mało solona ½ kilo 1 złr. — Prócz tego sprowadza codzień świeże winogrona kuracyjne i węgierskie, oraz wszelkie owcce włoskie po umiarkowanych cenach. (2804-2-3)

Folwark

Jada Wola około Limanowej, wraz z **browarem** i całkowitem urządzeniem **jest do sprzedania** z wolnej ręki. Wiadomość u właścicielki *J. Rudnickiej*, poczta **Nowy Sącz w Żawadzie.**
(2763-3-3)

NOWOŚĆ!



Fabryka machin Schranz & Rödiger

w Wiedniu, VII., Schottenfeldgasse 23.

Odznaczona na wystawie linckiéj. Fabryka ta zatrudnia się szczególnościami

młynami do mielenia i szrotownikami

które pod względem działalności i trwałości są niezrównane. Szczególniéj godne polecenia są nowe **uprzywilejowane szrotowniki** z powodu prostéj konstrukcyi, wielkiéj działalności i trwałości, tudzież taniéj ceny; wyrabiane są w pięciorakiéj wielkości. (2488-6-10)

Następnie wyrabia fabryka

MŁYNKI DO FARB

w ośmiorakiéj wielkości, **maszyny do siekania mięsa itd. Illustrowane cenniki darmo.**

Zaraza na bydło

która w niektórych częściach państwa austryackiego panuje, musi każdego właściciela bydła największą trwogą napełnić, a użycie odpowiednich środków do powstrzymania tej niszczącej zarazy stało się konieczną potrzebą. Żaden więc troskliwy gospodarz wiejski niepowinien zaniedbać zwrócenia szczególnej uwagi na stan zdrowia swych zwierząt domowych, aby szczególnie zastosować się do prawnych rozporządzeń mianowicie powinien dbać o to, **aby się zaraza dalej nie rozszerzała, aby była czystość, przewietrzanie i wykadzanie stajen, tudzież podawanie odpowiedniej karmy.**

Wielce korzystnem jest codzienne podawanie **proszku korneuburskiego dla bydła** (4 do 5 dekogramów na jedną sztukę bydła) czego nie powinien zaniedbać żaden z właścicieli bydła, szczególnie podczas panujących epidemij, ponieważ proszek ten podnosi działalność organów trawienia, usuwa szkodliwe zdrowiu nagromadzenie strawionych części pożywnych i **znacznie pomaga naturalnej sile opornej zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom.**

Prawdziwy proszek korneuburski dla bydła mają na sprzedaż:
w **Krakowie** M. Jawornicki, St. Mikucki;
we **Lwowie** Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch aptekarz, Jakób Beiser aptekarz, J. Rucker aptekarz; w BRZEŻANACH A. Morel, J. Margulies; w BRODACH M. Kulak aptekarz, Edward Liszka aptekarz; w CZERNIOWCACH Ignacy Schmirch; w NOWYM SĄCZU Kosterkiewicza wdowy spadkobiercy; w PRZEMYŚLU F. Gajdeczka; w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp.; w STANISŁAWOWIE F. r. Stecher; w STRYJU J. Zgórski; w TARNOWIE W. T. A. Wielogórki.

OSTRZEŻENIE! Celem **uchronienia się od naśladowań** uprasza się zwrócić na to uwagę, że **każda etykieta Korneuburskiego proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych, ostrzegam zatem od zakupywania tychże.
(2697-3-3)

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.